



KURIER Wileński

PIĄTEK, 21 STYCZNIA 1994 R.
Nr 14 (12292)



ARDENA

Żaluzje, sprzęt oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Wilno.

Wizyta prezydenta RL A. Brazauskasa w Finlandii

HELSINKI, 20 stycznia (spec. kor. ELTA Balys Bučelis). Na centralnym lotnisku w Helsinkach wylądował samolot, którym do Finlandii z oficjalną wizytą przybył prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas. Towarzyszą mu minister spraw zagranicznych Povilas Gylys, doradca prezydenta ds. polityki zagranicznej Juozas Paleckis, prezydent Litewskiej Federacji Przemysłowców Bronislovas Lūbys i rzecznik prasowy prezydenta Nerijus Maluikėvičius.

Na lotnisku prezydenta Litwy i delegację powitał minister spraw zagranicznych Finlandii Heikki Haavisto.

Oficjalna uroczystość powitania prezydenta Republiki Litewskiej odbyła się w nowej rezydencji prezydenta Republiki Finlandii. Otwarta została w połowie listopada ub. roku i Algirdas Brazauskas jest drugim przywódcą obcego państwa, którego w tym nowoczesnym gmachu przyjął prezydent Finlandii.

Przed rezydencją powiewają flagi państwowe Republiki Litewskiej i Finlandii.

Prezydent Finlandii Mauno Koivisto przedstawił Algirdasowi Brazauskasowi oraz członkom towarzyszącej mu delegacji swych doradców, po przyjacielsko rozmawiał z gośćmi.

Następnie odbyła się rozmowa prezydentów Republiki Finlandii i Litewskiej w cztery oczy.

W tym czasie rozpoczęło się spotkanie delegacji Litwy i Finlandii. Finlandię reprezentował minister spraw zagranicznych H. Avisto, inne osoby oficjalne.

Strony poinformowały się nawzajem o problematyce zbliżania się do Unii Europejskiej, omówiły możliwości i perspektywy wolnego handlu ze Wspólnotą Europejską. Poruszono kwestie współpracy państw bałtyckich i północnych.

Następnie na spotkaniu delegacji przybyli Mauno Koivisto i Algirdas Brazauskas. Prezydent Litwy poinformował delegację Finlandii o sytuacji gospodarczej Litwy, opowiedział o stosunkach z Międzynarodowym Funduszem Walutowym, Bankiem Światowym, Rosją oraz innymi b. republikami sowieckimi.

W rezydencji, gdzie na okres wizyty zamieszkał przywódca naszego państwa i przed którą po jego przybyciu wciągnięto flagę prezydencką, Algirdas Brazauskas oraz członkowie delegacji spotkali się z premierem Finlandii Esko Aho.

W Pałacu Prezydenckim Mauno Koivisto podejmował obiadem Algirdasa Brazauskasa. Uczestniczyli w nim również członkowie delegacji towarzyszącej prezydentowi Litwy.

W godzinach popołudniowych A. Brazauskas spotkał się z grupą znanych biznesmenów fińskich. W spotkaniu uczestniczyli członkowie delegacji towarzyszącej prezydentowi. Następnie A. Brazauskas urządził konferencję prasową dla dziennikarzy fińskich i akredytowanych w Helsinkach przedstawicieli zagranicznych środków masowego przekazu.

Odbyła się też ceremonia oficjalnego otwarcia Ambasady Republiki Litewskiej w Finlandii. Wzięli w niej udział prezydenci Algirdas Brazauskas i Mauno Koivisto.

„Wzajemnej przeszłości nie można pominąć milczeniem...”

Rozmowa z Valdasem PETRAUSKASEM, posłem na Sejm RL, członkiem prezydium Demokratycznej Partii Litwy

— Pan ma 28 lat i jest bodajże najmłodszym członkiem Sejmu. Czy zdanie młodzieży tu się liczy?

— Rzeczywiście, Sejm pod względem wieku jest, niestety, starszy od byłej Rady Najwyższej. Trudno mówić o uwzględnieniu mej opinii, bowiem należę do opozycji. Staramy się przegrodzić drogę tym ustawom, które, naszym zdaniem, są wbrew interesom państwa, hamują reformy.

— Pan jest chirurgiem, czy polityczna działalność nie ma wpływu na kwalifikacje zawodowe?

— Niestety było mi się określić. Po ukończeniu Kowieńskiego Instytutu Medycznego pracowałem zaledwie trzy lata. Gdyby życie wymagało tego, mógłbym powrócić do swej pracy.

— Które z kierunków polityki obecnych władz, jak Pan powiedział „są wbrew interesom państwa, hamują reformy”?

— Przede wszystkim nie mogę tolerować faktu, że do władzy wracają ludzie, którzy rządili na odpowiedzialnych stanowiskach w latach sowieckich. Np., była nomenklatura; mianuje się teraz jako przedstawiciele rządu w rejonach. Chociaż w Sejmie ustalono, że muszą to być prawnicy. Dopiero pod naciskiem opozycji prezydent wystosował oficjalną prośbę o przyjęcie Litwy do NATO. Weźmy rolnictwo. DPPL twierdzi, że w ciągu 2,5 lat prawica wszystko zrujnowała. Zatem kto jej teraz przeszkadza chociażby kupić produkcję tego zrujnowanego rolnictwa? Inaczej było wówczas, gdy Litwa nie była uznanym państwem, odczuwała gospodarczy i wojskowy terror Związku Radzieckiego. Teraz zaś w sensie międzynarodowym Litwa może się czuć stabilnie. Wiadomo, że wyniki wyborów w Rosji niepokoją Litwę i są zagrożeniem dla wszystkich państw Europy Środkowej. DPPL, rządzi ponad rok. Ma swój rząd, większość w Sejmie, prezydenta, byłego przewodniczącego tej partii. Wycieko przedkłada troszczyć się o dobrobyt mieszkańców, walcząc z przestępczością? Życie naszych obywateli coraz bardziej się pogarsza. Np. jeśli w Rosji minimum egzystencji wynosi 105 tys. rubli, czyli 90 dolarów, zaś u nas 44 lity (nieco ponad 10 do-



larów). Ceny tam, co prawda, są wyższe, jednak nie aż w takim stopniu. Takie błyskawiczne spadanie w dół jest zgubne w warunkach pokojowych dla każdej partii. Tu wskazuje, że rządząca partia kolejnych wyborów nie wygra.

— Pan jest kowieńczykiem. Zauważym, że bardzo się interesuje problemami mniejszości polskiej. Skąd to zainteresowanie?

— W latach sowieckich żartowano, że Wilno jest stolicą Litwy, a Kowno — Litwinów. Chcę powiedzieć, że moje uwagi, krytyka dotyczą tylko poszczególnych działaczy i organizacji politycznych, ale w żadnym wypadku — nie całej mniejszości polskiej, mieszkającej na Litwie. Obserwowałem, przecież, jak poszczególni działacze chcieli wykorzystać Polaków. Absolutnie nie jest to zarzut pod adresem wszystkich obywateli Litwy polskiej narodowości.

— Pan interesuje się problemami Polaków jako wiceprezidentem Partii Demokratycznej?

— Odczuwam, że jest to aktualna sprawa. Zwłaszcza, że polską kartę próbowało już się posługiwać. Nawet zakładanie „autonomii” rękoma niektórych działaczy wskazywało, że sytuacja dla państwa jest niebezpieczna, zagrożająca jej jednolitości terytorialnej, więc nie reagować naprawdę nie sposób.

— Pan się chyba zgodzi, że obec-

(Dokończenie na str. 4)

Plenarne posiedzenie poranne 20 stycznia

Poseł A. Salamakinas zgłosił do Sejmu projekt uchwały „O aktualizacji artykułu 1 ustawy Republiki Litewskiej o wyborach rad samorządowych”.

Dyrektor generalny Służby Bezpieczeństwa J. Jurgelis wniósł do trzeciego czytania i głosowania projekt ustawy Republiki Litewskiej o Departamencie Bezpieczeństwa Państwowego. Zaadoptowano poszczególne artykuły. Rozważono głosować za tą ustawą w trybie głosowania imiennego.

Poseł R. Markauskas przedstawił projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej „O zmianie przepisów paszportowych”. Wniosek zaakceptowano.

Poseł J. Bernatolis zgłosił projekt uchwały Sejmu RL „O zatwierdzeniu przewodniczących niektórych komitetów Sejmu Republiki Litewskiej”. Projekt przyjęto.

Została powzięta uchwała Sejmu

RL „O składzie delegacji Sejmu Republiki Litewskiej w Zgromadzeniu Bałtyckim”.

Premier A. Šteževičius zgłosił do rozpatrzenia i głosowania projekt uchwały Sejmu RL „O ratyfikowaniu układu Republiki Estońskiej, Łotewskiej i Litewskiej o wolnym handlu”. Postanowiono głosować za tą uchwałą w trybie głosowania imiennego.

Powzięto uchwałę Sejmu RL „O ratyfikowaniu umowy Republiki Litewskiej i japońskiego banku „Exim” w sprawie pożyczki”.

Po pierwszym czytaniu zaakceptowano projekt ustawy RL o podatku ogólnym od dochodów i postanowiono opublikować projekt w prasie.

Poseł V. Landsbergis złożył projekt oświadczenia Sejmu RL w sprawie zagrożenia w polityce Rosji dla Litwy, Łotwy, Estonii. Wniosek zaakceptowano.

Wydział analizy informacji Sejmu RL — ELTA

Emisja nowych banknotów

WILNO (ELTA). Zarząd Banku Litewskiego postanowił emitować do obiegu banknoty o nominalne 2 i 20 litów emisji 1993 r. Banknoty te od 25 stycznia 1994 r.

będą przyjmowane w Republice Litewskiej tytułem wszystkich rodzajów płatności i będą w obiegu obok wcześniej emitowanych dwu- i dwuzdziesiątoliwków.

Granica litewska-polska oczekuje nowych rozwiązań

Litwa i Polska posiadają około 20 kilometrów granicy państwowej. Wczoraj w Wilnie został podpisany kolejny dokument — protokół pierwszej rundy negocjacji o przyszłej umowie między Republiką Litewską i Rzeczpospolitą Polską o wspólnej granicy państwowej, stosunkach prawnych na wzajemnej pomocy w współpracy w sprawach granicznych. Zestrony litewskiej podjęły dokumentem złożył wiceminister spraw zagranicznych RL Vladislovas Domarkas, z dyrektora Zarządu Ochrony Państwowej RP plk Eugene Zdzialak.

Podpisanie protokołu poprzedziły krótkie wywiady. Zapytany o szczegóły wiceminister Vladislovas Domarkas: „Jako znaczenie dla Litwy

ma kolejna szykowana umowa o granicy z Polską? — Jest to umowa nie tylko kolejna, ale i szczególnie ważna. Granica, jak wiadomo, jest jednym z atrybutów państwa. Być może nieco i przeciwniejszym uregulowania spraw granicy, gdyż formalnie korzystamy ze starej granicy między Polską i byłym Związkiem Radzieckim. W sposób prawny sprawy graniczne dotąd nie są uregulowane.

Dlatego traktat graniczny, gdy zostanie przygotowany i podpisany, zakończy porządkowanie spraw prawnych związanych z granicą i współpracą graniczną. W tej samej umowie zostanie właśnie określona granica między Republiką Litewską i Rzeczpospolitą Polską.

— Odbyła się pierwsza tura rozmów delegacji państwowych.

— Tak. Był to tylko pierwszy etap rozmów do podpisania całej umowy granicznej. Spodziewamy się, że zostanie ona podpisana za 2-3 miesiące. Chodzi o to, że Deklaracja polsko-litewska ma ogólny charakter współpracy we wszystkich dziedzinach. Natomiast umowa graniczna będzie dotyczyła tylko granicy państwowej.

— Dotąd Litwa nie ma umów granicznych z sąsiednimi państwami. Na ile jest wiarygodne, że nasz kraj i Polska podpiszą odpowiedni dokument jako pierwsze? — Litwa nie ma pełnych traktatów granicznych z sąsiedzi. Co prawda, posiadamy umowę z Łotwą o granicy lądowej, ale nie ma takiej o morskiej. Oczywiście, byłoby miło, żeby udało się nam podpisać traktat graniczny z Polską jako z pierwszym krajem.

Taka jest opinia wiceministra Vladislovasa Domarkasa. Zadalśmy kilka pytań również plk Eugeniuszowi Zdzialakowi.

— Co oznacza nowa umowa o wspólnej granicy dla Polski? — Tworząc wspólną umowę, chcemy zbudować fundament naszego współdziałania na granicy państwowej. Jest to niezbędne do utrzymania stosunków prawnych na granicy, jej lepszego zabezpieczenia, rozwiązania spraw porządkowych. Umowa stanie się fundamentem do wszystkich innych działań, komisji granicznych, innych zespołów roboczych, które będą wykonywały prace na granicy.

— Nastąpią pewno zmiany... — Jako pogranicznicy liczą na to, że podniesiemy efektywność ochrony granicy. Występują zagrożenia z nie-

galną migracją, która ma tendencję wzrostową. Występują inne formy zorganizowanej przestępczości, przemyt: poposłity, kryminalny.

— Czy mógłby pan podać liczbę, które charakteryzują nielegalną migrację do Polski? — Straz graniczna Polski w 1993 r. zatrzymała około 19 tysięcy osób. przeważnie pochodzenia z Afryki i Azji. Przybywają one również z Republiki Litewskiej, choć musimy stwierdzić, że najwięcej problemów mamy z Rumunami. Również na granicy z Litwą jest odczuwalny wzrost napływu nielegalnych migrantów z naszego kraju do Polski.

Józef SZOSTAKOWSKI

Z POLSKI

REFERENDUM — PRZED UCHWALENIEM KONSTYTUCJI?

Obowiązek przeprowadzenia referendum przedkonstytucyjnego przewiduje przedstawiony w Sejmie 20 bm. projekt nowelizacji ustawy konstytucyjnej o trybie przygotowania i uchwalenia ustawy zasadniczej. Autorami nowelizacji są posłowie z Unii Pracy.

Referendum, w którym obywatele odpowiadaliby m.in. na pytania dotyczące ustroju politycznego państwa, struktury władz, obowiązków obywateli, odbyłoby się wiosną przy okazji wyborów samorządowych. Projektodawcy uznają, że referendum byłoby wiążące, gdyby wzięła w nim udział więcej niż połowa uprawnionych do głosowania.

Projektodawcy zostawiają prezydentowi prawo decyzji w sprawie przeprowadzenia referendum zatwierdzającego Konstytucję po jej uchwaleniu przez Zgromadzenie Narodowe.

UP proponuje również, by utrzymać ważność projektów konstytucji złożonych w Zgromadzeniu Narodowym poprzedniej kadencji. W tej samej sprawie projekt ustawy zgłosił posłowie KPN. „Projekty zgłoszone były zgodnie z prawem i zgodnie z prawem powinny być rozpatrywane” — argumentował stanowisko Kofederacji Krzysztof Król.

MIN. KOŁODZIEJCZYK: POLSKA ARMIA ZAPÓŹNIONA W STOSUNKU DO NATO

Nasza armia jest zapóźniona w stosunku do państw NATO — powiedział w czwartek minister obrony narodowej Piotr Kołodziejczyk, gość warszawskiego radia „Eska”. „By odpowiadać standardom, musimy nawiązać współpracę technologiczną z krajami NATO, której nam do tej pory odmawiano” — dodał.

Kołodziejczyk przypomniał, że „budżet nie przewiduje żadnych pieniędzy na polskie uczestnictwo w programie „Partnerstwo dla pokoju”.

Na pytanie, czy Polska uzyska jakieś fundusze z NATO, Kołodziejczyk odpowiedział: „nie byłbym optymistą; jeśli będą jakieś pieniądze, to będą one niewielkie”. Dodał, że „generalnie każde państwo wnosi swój wkład i pokrywa koszty własnego uczestnictwa w inicjatywach”.

GEREMEK: ZACHÓD CHCE „ROZPROSZYĆ POLSKIE ROZCZAROWANIE”

Po rozmowach z kierownictwem Unii Zachodnioeuropejskiej, jakie odbył w minionym tygodniu w Paryżu, przewodniczący sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych Bronisław Geremek, w środę na posiedzeniu Klubu Parlamentarnego Unii Demokratycznej powiedział: „ze strony Zachodu istnieje pewna wola aktów spektakularnych, które by rozproszyły polskie rozczarowanie”.

Geremek upewnił się podczas tych rozmów, że Polska może liczyć na to, iż w Unii Zachodnioeuropejskiej uzyska status stowarzyszenia postulowany przez Francję i Niemcy, a ponadto — „w procesie konkretnych decyzji daleko idące zaangażowanie w działania, które podejmuje Unia”. Zapowiedział, że wkrótce na posiedzeniu parlamentarnym Unii w Warszawie będą przedstawione propozycje w tej sprawie. Chodzi o przyspieszenie politycznej integracji Polski z Unią. Świadczy to o tym — podkreślił Geremek — że ze strony Zachodu istnieje pewna wola uczynienia „aktów spektakularnych”, które by rozproszyły polskie rozczarowanie w kwestii członkostwa w NATO.

TARGI PRZYGRANICZA I BAŁTYCKIE FORUM GOSPODARCZE W SUWAŁKACH

Ponad 120 wystawców, w tym 22 firmy litewskie, 15 białoruskich i 12 z rosyjskiego obwodu kaliningradzkiego, weźmie udział w II Targach Przygranicza, które w dniach 18 — 20 lutego odbędą się w Suwałkach. Towarzyszyć im będzie II Bałtyckie Forum Gospodarcze — poinformował dziennikarza PAP Mariusz Salamon, dyrektor Polsko-Litewskiej Izby Gospodarczej, współorganizator Targów.

Celem imprezy jest promocja polskich i zagranicznych firm oraz nawiązanie kontaktów handlowych. Obejmuje się seminarium „Współpraca Przygranicza Wschód — Zachód”, na którym omawiane będą m.in. możliwości inwestowania i wspólnych przedsięwzięć na Litwie i Białorusi, działania w kaliningradzkiej Wolnej Strefie Ekonomicznej „Jantar” i transakcje barterowe.

W POLSCE BRAKUJE 1,6 MLN MIESZKAŃ

19.1. Warszawa (PAP) — Aby każde polskie gospodarstwo domowe posiadało oddzielne mieszkanie, trzeba ich wybudować, w ocenie GUS, ok. 1.600 tys. — poinformowano 19 bm. na konferencji prasowej w Głównym Urzędzie Statystycznym. W 1993 r. oddano do użytku 85,9 tys. mieszkań tj. o 35,4 proc. mniej niż w roku poprzednim. W I połowie 1993 r. w kraju było 11.313 tys. mieszkań.

„W spółdzielniach mieszkaniowych zalega z czynszami ok. 20 proc. lokatorów”, co zdaniem prof. Hanny Kuleszy z Instytutu Gospodarki Mieszkaniowej jest ilością o 1/3 mniejszą niż wynika to ze statystyk spółdzielni.

„GŁOS WYBRZEŻA” — ŚLUB W RODZINIE PREZYDENTA

Ślub Przemysława Wałęsy, syna prezydenta, z Joanną Juszczyk, koleżanka szkolna Przemysława, odbędzie się 29 bm. w Pałacu Ślubów w Gdańsku — twierdzi w czwartkowym wydaniu „Głos Wybrzeża”. Według „Głosu” uroczystość kościelna zaplanowano dwa tygodnie później. Przemysław, jako młody człowiek, uzyskał sądową zgodę na zawarcie małżeństwa.

„Głos” twierdzi również, że młodzi mają otrzymać w prezencie ślubnym od prezydenta willę w Gdańsku, położoną w pobliżu śródmieścia, której wartość szacowana jest na 900 mln zł. Nie wiadomo jednak, czy Przemysław od razu w niej zamieszka. Toczy się bowiem przeciwko niemu — przypomina „Głos” — postępowanie przygotowawcze w sprawie spowodowania po pijanemu wypadku drogowego i czynnej napaści na policjanta, za co grozi bezwzględna kara pozbawienia wolności.

Okno na świat

Z DONIESIEN PAP, ELTA

USA

Departament Stanu usatysfakcjonowany wyjaśnieniem rosyjskiego MSZ

Rzecznik Departamentu Stanu USA Mike McCurry oświadczył, że rząd amerykański „wita z zadowoleniem wyjaśnienie udzielone mu przez ministra spraw zagranicznych Andrieja Kozyriewa, który miał powiedzieć, że Moskwa nie powinna wycofać swoich wojsk z republik byłego ZSRR, jako tradycyjnej sfery interesów Rosji.

We wtorek rzecznik Departamentu Stanu, zastrzegając się, że nie jest pewny czy słowa Kozyriewa zostały trafnie zacytowane, oświadczył: „Nie możemy zaakceptować poglądu, który sugeruje, iż Rosja powinna wypełniać jakąś specjalną rolę” wykraczającą poza ramy nakreślone przez ONZ dla operacji pokojowych.

McCurry powiedział również, że w świetle obietnicy złożonej w Moskwie przez prezydenta Jelcyna prezydentowi Clintonowi, iż Rosja wkrótce wycofa swe siły zbrojne z państw nadbałtyckich, wypowiedź Kozyriewa „z pewnością przeczy oświadczeniu podpisanemu przez prezydenta Jelcyna”.

W środę rzecznik McCurry poinformował, że — jak wyjaśnił mu rosyjskie MSZ — „zacytowana wypowiedź ministra Kozyriewa była przekreślona”, w związku z czym „wita z uznaniem potwierdzenie (Moskwy), że polityka Rosji wobec państw bałtyckich pozostaje niezmienną”. „Podkreślił, że rosyjskie ministerstwo sugeruje, iż wypowiedź ministra nie zawiera zmiany w tej polityce” — powiedział McCurry. Zastrzegł się jednak, że rząd amerykański „zbada” cały tekst (wypowiedzi Kozyriewa), kiedy go otrzyma.

BLISKI WSCHÓD

Palestyńczycy mówią o postępie

Nabil Szaath, szef delegacji palestyńskiej na rozmowy z Izraelem w egipskim kurorcie Taba, mówił po zakończeniu śródowej tury rozmów o kolejnym postępie: strona izraelska przyjęła wstępnie palestyńską propozycję zestawienia listy spraw uzgodnionych i niezgodzonych.

Według Szaatha, ułatwi to skupienie się przywódców na punktach spornych. W sobotę w stolicy Norwegii Oslo mają się spotkać szef Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jaser Arafat i izraelski minister spraw zagranicznych Szimon Peres.

Rozmowy w Tabe dotyczą praktycznych warunków wcielenia w życie podpisanę we wrześniu zeszłego roku w Waszyngtonie izraelsko-palestyńskiej Deklaracji Zasad Samorządu Palestyńskiego w Jerychu i Strefie Gazy.

Proces uzyskiwania przez Palestyńczyków autonomii na tych obszarach miał się zacząć 13 grudnia ub. r. od wycofania wojsk izraelskich. Nie osiągnięto jednak porozumienia i nie wiadomo, kiedy wojska zaczynają wycofywać. Proces ich ewakuacji z Jerychu i Strefy Gazy ma się zakończyć 13 kwietnia tego roku.

ROSJA

Kraje bałtyckie źle zinterpretowały Kozyriewa

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych Kozyriewa o strefie rosyjskich wpływów w krajach nadbałtyckich, zawierające wezwanie do utrzymania militarnej obecności Moskwy w tym regionie, zostało źle zinterpretowane — stwierdził rzecznik prasowy rosyjskiego MSZ Grigorij Karasin.

Zdaniem Karasina, agencja ITAR-TASS, która opublikowała we wtorek obszerne streszczenie wystąpienia Andrieja Kozyriewa, dokonała

niewłaściwego doboru cytatów, które w dodatku wyrwane były z kontekstu. Mówiąc o konieczności utrzymania militarnej obecności Rosji w strefie jej żywotnych interesów, do których Kozyriew zaliczył przede wszystkim region nadbałtycki, minister wcale nie miał na myśli Litwy, Łotwy i Estonii, a jedynie te republiki b. ZSRR, z którymi Rosja zawarła stosowne porozumienia — twierdzi Karasin, na którego powołuje się agencja Interfax.

Kryzys rządowy

Dymisja wicepremiera Jegora Gajdara oraz ultimatum wicepremiera i ministra finansów Borysa Fiodorowa wywołały kryzys rządowy w Rosji.

We wtorek miał być ogłoszony skład odnowionego gabinetu Wiktora Czernomyrdina. 6,5-godzinna rozmowa premiera z prezydentem Jelcynem nie doprowadziła jednak do końcowych ustaleń. Konsultacje w sprawie składu nowego rządu — podają źródła w administracji prezydenta — mogą przeciągnąć się do końca tygodnia.

Jak wiadomo, wicepremier i minister finansów Borys Fiodorow, uważany obok Gajdara za główną oporę sil reformatorskich w rządzie Czernomyrdina, uzależnił pozostanie w składzie gabinetu na stanowisku ministra finansów od spełnienia dwóch warunków — dymisji prezesa Banku Centralnego Wiktora Gieraszczenki i odejścia wicepremiera Aleksandra Zawierucha, zajmującego się rolnictwem. Premier nie przyjął warunków Fiodorowa, z czym zgodził się prezydent Jelcyn.

Borys Fiodorow oświadczył jednak w środę, że nie zamierza podawać się do dymisji i „gotów jest pełnić funkcję ministra finansów dopóki polityka rządu nie zmieni się na tyle, że będzie to oznaczało koniec reform”.

Agencja Interfax, powołując się na źródła w administracji prezydenta, podaje, że Fiodorow być może zachowa zajmowane dotychczas stanowisko wicepremiera i ministra finansów. Według agencji, w składzie rządu przewidziano stanowisko pierwszego wicepremiera (Oleg Soskowiec) i czterech wicepremierów, które powinni zająć Anatolij Czubajns (przekształcenia własnościowe), Borys Fiodorow (finanse), Jurij Jarow (sprawy społeczne) i Aleksander Zawierucha (rolnictwo).

Dwaj inni wicepremierzy — Siergiej Szachraj i Aleksander Szochin — wejdą najprawdopodobniej do rządu w randze ministrów: Szochin — gospodarki, Szachraj — polityki narodowościowej i regionalnej.

Fiodorow stara się zdystansować od bloku „Wybór Rosji” i podkreślić własną niezależność. W poniedziałek Fiodorow, który jest deputowanym Dumy Państwowej, poinformował o wyjściu z frakcji „Wybór Rosji” i wejściu do tworzącej się nowej frakcji „12 grudnia”, kierowanej przez Irinę Hakamadę.

Inne źródła uważają jednak odejście Fiodorowa ze stanowiska wicepremiera za bardziej prawdopodobny wariant. W środę Fiodorowa nie zaproszono np. na posiedzenie Rady Bezpieczeństwa FR, w którym brali też udział wicepremier Soskowiec i minister spraw zagranicznych Kozyriew. Jedną z przyczyn nieobecności Fiodorowa na posiedzeniu Rady mogło być to, że jej uczestnicy omawiali (niezależnie od głównego tematu, jakim były programy zbrojeniowe Rosji) możliwy skład nowego rządu.

Jeden z liderów bloku „Wybór Rosji”, b. minister prasy i informacji Michaił Półtoranin wyraził pogląd, że optymalnym wyjściem z obecnego kryzysu rządowego byłaby dymisja premiera Czernomyrdina. — Obecny rząd nie jest zdolny do konstruktivnej pracy i nie ma własnej polityki. Rząd ten przypomina człowieka tańczącego na tropie — powiedział Półtoranin.

Lider parlamentarnej frakcji „Jabloko” (od nazwisk przywódców — Jawliński, Boldyriew, Łukin) ekonomista Grigorij Jawliński oświadczył w środę, że może podjąć się misji sformowania nowego rządu antykryzysowego. Jawliński powiedział, że prowadził konsultacje z innymi partiami i grupowaniami i uważa możliwość sformowania rządu za całkowicie realistyczną. Według Jawlińskiego, rosyjskie rolnictwo okazało się bezradne i nie potrafi nawet odnowić składu rządu. W istniejącej sytuacji należy utworzyć zdolny do działania rząd, którego zadaniem byłoby przywrócić energię i głęboki kryzys, w którym znalazła się Rosja.

Również były prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow uważa, że odejście Gajdara i innych ministrów, będących „symbolami terapii szokowej”, nie zmieni, gdyż kierownictwo kraju nie ma koncepcji rozwoju Rosji. — Jeśli ci którzy rządzą krajem, nie przysłuchają się pulsovi życia, to można być pesymistą, że Rosję oczekują nowe polityczne zwroty, które mogą wywołać poważne następstwa społeczne — powiedział Gorbaczow.

Trudności z odnowieniem składu rządu nie sprzodają się do problemów kadrowych. Walka o stanowiska w rządzie odzwierciedla spór w kierownictwie Rosji o to, jak głęboko ma być zmiana polityki gospodarczej (o tym, że korekty reform są nieuniknione, nie wąpi w Moskwie nikt).

MOŁDOWA

Zaniepokojenie stanem

wyjątkowym w Naddniestrzu

Wiceprezident parlamentu Mołdowy Victor Puskas oświadczył w czwartek, że separatystyczne władze Naddniestrza wprowadziły na zarządzanie przez siebie terytorium stan wyjątkowy, aby nie dopuścić do przeprowadzenia tam przedterminowych wyborów do mołdawskiego parlamentu.

Puskas dodał, że władze Mołdowy

podjęli nowe wysiłki, aby uregulować problem naddniestrzański (doprowadzić do pokoju i porozumienia. Jednak w Tyraspolu odrzucają te inicjatywy — powiedział Puskas.

Stan wyjątkowy został wprowadzony w samozańczonej prorządowej Republice Naddniestrzańskiej w środę i ma obowiązywać do 18 lutego.

BOŚNIA

Milosević i Karadžić

o rozmowach genewskich

Po zakończonej fiaskiem kolejnej rundzie rozmów w Genewie na temat uregulowania konfliktu w Bośni i Hercegowinie prezydent Serbii Slobodan Milosević powiedział, że pokój zostanie ustanowiony wbrew tym, którzy tego nie chcą.

„Chcemy mieć kój niezależnie

od stanowiska tych, którzy go odrzucają, czyli przywódców mużafiańskich i stojących za nimi ludzi, którzy bardzo źle doradzają” — oświadczył Milosević.

Przywódcą Serbów bośniackich Radovan Karadžić stwierdził, że strona mużafiańska „optowała za wojną”.

Kalejdoskop aktualności

LIST Z WYRAZAMI WSPÓŁCZUCIA

Przewodniczący Litwy Algirdas Brazauskas w środę przesłał wyrazy współczucia dla rodziny i przyjaciół zmarłego Los Angeles Richarda Floridana oraz przewodniczącego rady miejskiej Johna Farraro. Jak wiadomo, miało to przeżywać tragedię po trzęsieniu ziemi w mieście. W piśmie prezydenta czytamy: „Mieszkańcy Republiki Litewskiej i ja głęboko wstrząśnięci smutną wiadomością z Los Angeles. Dowiedzieliśmy się, że w podziemnym podziemiu ziemi zginęło wielu ludzi, mocno ucierpiało wiele domów. Pragnę złożyć wyrazy współczucia rodzinom ofiar, jak i wszystkim mieszkańcom, którzy pozostali bez dachu. Wiadomość o tym nieszczęśliwym zdarzeniu była dla mnie, gdyż ciągle pamiętam nasze spotkanie w Los Angeles i pomoc rządu federalnego pomogą w szybkiej likwidacji skutków tragedii. Życzę wiele wytrwałości, która będzie Państwa pomocą”.

PRACA USPOKAJA I POMAGA PRZETRWAĆ

Zdaniem podopieczni pensjonatu w Śilutė dotąd w celu terapii poprzez pracę mieli tylko pola i tereny gospodarstwa pomocniczego, a teraz mogą pracować też inne, bardziej ulubione zajęcia. Sporo osób, z resztek przędzy robi szalik, inni szyją bieliznę dla chorych. Praca jest na trzy zmiany. Maszynę do szycia podarował znany opiekun pensjonatu z Duisburga — doświadczony lekarz ogólny, który często odwiedza chorych Alfred Bartmin. Często tu bywa, słucha pracowników pensjonatu. W tym roku obiecuje w darze jeszcze 10 sztuk tkaniny do szycia. Wtedy powstanie tu oddział, w którym mieszkańcy pensjonatu będą mogli szyć odzież nie tylko dla siebie, ale też podobnych instytucji na Litwie.

POMOGLI CZY NIE POMOGLI?

Wczoraj białoruskie radio podało wiadomość, że organy praworządności Białorusi, a przede wszystkim pracownicy prokuratury białoruskiej nie brali udziału w zatrzymaniu liderów KPL (KPZR) M. Burokovičiusa i J. Jermalaviciusa. Prokurator generalny Białorusi B. Szaladonow zarządził śledztwo w tej sprawie.

KOMU PRZYPADNĄ AKADEMIIKI Oraz inne bursy?

Wczoraj w Sejmie RL zgrupowało się sporo młodych ludzi, lokatorów domów należących do wyższych uczelni albo do placówek naukowych i przedsiębiorstw przemysłowych. Proszą o pozwolenie ich sprywatyzowania, gdyż nie widzą dla siebie żadnej perspektywy utrzymania mieszkań. Z drugiej strony, wyższym uczelniom nie wolno pozostać bez wolnych pokoi w akademikach, bo gdzie będą mieszkali przyszli studenci. Proszą, aby przyjąć na takie do pomocy?

GIEDYMINOWA WIEŻA TEŻ DO KOGOŚ NALEŻY

A mianowicie do Narodowego Muzeum Państwa i Kultury, którego kierownikiem B. Kulinyte oraz mer miasta Wilna V. Jusaitis podpisali umowę, w myśl której na nieokreślony czas i nieodpłatnie gestią nad wieżą przejmuje muzeum.

TRAGEDIE NA DROGACH

W 1993 roku zginęło 892 osoby, a 4,556 doznało obrażeń ciała, część została kalekami. Jedną z najczęściej wymienianych przyczyn katastrof samochodowych był znaczny przekroczenie szybkości, następnie nieuwaga kierowcy lub nieumiejętność jazdy. Nietrzeźwi kierowcy spowodowali 22 proc. wypadków, w których zginęło 108 osób.

„PHILIP MORRIS” — DLA CHORYCH DZIECI

Echoskop japoński — ultradźwiękowy aparat diagnostyczny o najnowszej technologii nabył szpital dziecięcy w Kłajpedzie. Lekarze będą mogli badać narządy wewnętrzne i układ krwionośny małych pacjentów. W zakupie tego kosztownego przyrządu pomogła spółka akcyjna „Philip Morris — Lietuva”. Przekazała ona w darze 50 tys. dolarów USA, pozostałe 65 tys. przelał Samorząd Kłajpedy. Lekarz naczelny szpitala dziecięcego Antanas Mendelis zapoznał z nowym aparatem przedstawicieli spółki „Philip Morris” z wytwórniczo zarządu miasta. Echoskop z programem komputerowym daje kolorowe obrazy układu krążenia, serca, mózgu i innych narządów. A Mandelis powiedział, że ostatnio szpital otrzymał w darze od Nowego Kościoła Apostolskiego z Nadrenii — Hesliaru specjalny volkswagen z inkubatorem do przewożenia chorych niemowląt. Również duże partie pomocy humanitarnej nadeszły z W. Brytanii i Islandii.

STATYSTYKA POŻARÓW LEŚNYCH

Według danych Departamentu Statystyki w roku ubiegłym na Litwie zapalono 634 pożary lasu. Jest to prawie o połowę mniej niż w 1992 r. Najczęstszymi przyczynami pożarów (469) zostało spowodowanych przez nieostrożne postępowanie z ogniem. 53 razy las palił się z przyczyny wypalania trawy i ścierniska, 17 razy — z powodu umyślnego podpalenia. W roku ubiegłym pojawił się pierwszy obzar 304 ha i wyrządził straty w wysokości 185 tys. litów. W 1992 roku odpowiednio 1020 ha i 1,3 mln litów strat. Najwięcej pożarów było w leśnictwach niemieckich, wileńskim, kurpiuskim, szyluckim, szawelskim, orańskim i in. W 1993 r. lasy zajmowały 1,9 mln ha, czyli 30 proc. terytorium Litwy. W pierwszym półroczu roku ubiegłego zapalono i zaszadono 6,3 tys. hektarów lasu.

CENY WZROSŁY

W 1993 roku ceny towarów i usług na Litwie wzrosły 2,9 razy, twierdzą statystycy. W ciągu roku najwięcej podrożały towary niespożywcze i usługi — ich ceny wzrosły o 2,7 razy. W 1993 r. spośród artykułów żywnościowych najwięcej podrożały konserwy mięsne — 4,2 razy, napoje bezalkoholowe — 3,6 razy, przetwory warzyw i ryb, świeże owoce i jagody — 3,4 razy, mięso i chleb — 3 razy, wyroby cukiernicze, jaja, wędliny, drób — 2,8 razy, makarony — 2,4 razy. Wśród artykułów niespożywczych w roku ubiegłym najwięcej podrożały akcesoria medyczne i służące zdrowiu — 12 razy, gazety, książki, czasopiisma, książki — 9, narzędzia ogrodnicze — 7,5, zabawki — 6, naczynia kuchenne, obuwie, środki kosmetyczne — 3,5, artykuły gospodarstwa domowego i meble — ponad 3 razy. Szczególnie mocno, prawie 11 razy, podrożały usługi komunalne, najwięcej zaś dostawy wody gorącej — 12,2 razy. W Litwie w ostatnim miesiącu roku ubiegłego ceny rosły prędzej niż na Białorusi i w Estonii, ale wolniej niż na Białorusi i w obwodzie kaliningradzkim.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, telewizji i inf. własnych przygotowała Jadwiga PODMOSTKO

Trójstronne porozumienia państw bałtyckich

JURMALA, 19 stycznia (ELTA). „Dziś między państwami bałtyckimi nie ma takich dziedzin, w których nie moglibyśmy znaleźć porozumienia”, powiedział premier Litwy Adolfas Šleževičius, komentując wyniki spotkania delegacji rządowych na czele z premiarami Litwy, Łotwy i Estonii. Spotkanie to 19 stycznia odbyło się w letowskim uzdrowisku Jurmala w tzw. Domu Beniamina — informuje ELTA.

Dzień wcześniej A. Šleževičius wspólnie z ministrami Stasiukynasem i K. Klimašauskasem odwiedzili Estonię. Zapoznali się tam z obiektami energetycznymi, które zrekonstruowali Estończycy, aby zamiast paliwa ciekłego moc stosować twarde — drewno, odpadki drewna i in. Obecnie w Estonii działa 140 takich kotłowni o różnej wydajności, oszczędzających około 2-3 proc. importowanej energii. Naradzano się, jak to doświadczenie zastosować na Litwie, jaki sprzęt moglibyśmy wyprodukować sami. Interesowało się również doświadczeniem Estończyków w zakresie kontroli granic, mówiono o konieczności ukształtowania wspólnej granicy, zwłaszcza ze Wschodem, systemy kontroli. Kolejnym krokiem, zdaniem szefa rządu, byłaby wspólna kontrola przestrzeni powietrznej i granic morskich. Mówiono też o tym 19 stycznia podczas

rokań rządów trzech republik w Jurmalie.

W grupie, w której pracowali premierzy krajów bałtyckich A. Šleževičius, V. Birķavs i M. Laar omówione zostały kwestie bezpieczeństwa narodowego i energetyki. W pozostałych grupach rozpatrywano sprawy granic państwowych i urzędów celnych, konsularne, gwarancji opieki społecznej. Poruszono również o wolnym handlu płodami rolnymi, o założeniu w Moskwie biura informacyjnego Rady Ministrów krajów bałtyckich oraz biura bałtyckiego.

Wszystkich niepokoi wciąż zmieniające się stanowisko Rosji. W odpowiedzi na oświadczenie z 18 stycznia ministra spraw zagranicznych Rosji A. Kozyrjewa opracowano wspólne oświadczenie krajów bałtyckich w tej kwestii, gdyż jest to, jak głosi oświadczenie, oczywista ingerencja i presja polityczna na państwa bałtyckie.

Zostały też rozpatrzone sprawy koordynacji gwarancji bezpieczeństwa narodowego, była mowa o dążeniu do wspólnego zorganizowania batalionu na rzecz utrzymania pokoju. Postawiono powołać grupę roboczą do opracowania tych wspólnych projektów, jak też służb kontroli lądu, przestrzeni powietrznej i morza. Ministrowie energetyki podpisali protokół w sprawie

wspólnego wypracowania i realizowania jednolitej polityki energetycznej państw bałtyckich. Zamierza się stworzyć przychylniejsze warunki do wzajemnego nabywania i zbytu zasobów energetycznych, opracowania wspólnej metodyki podziału kwot eksportu i importu zasobów energetycznych i produkcji, koordynacji działań z wykorzystaniem energii nuklearnej, uzgadniania norm energetycznych i systemów standardów.

Osobno obradowały grupy robocze dwustronnych negocjacji litewsko-łotewskich. Rozpatrzyły one trzy kwestie: terminalu naftowego w Liepai, granic morskich oraz gwarancji opieki społecznej.

Zmian po spotkaniu premierów Litwy i Łotwy w Nidzie w sprawie terminalu naftowego w Butinge i Liepai nie było. Przedsiębiorstwo „Nafta” w Możajkach wraz z partnerami łotewskimi zamierza złożyć wspólne przedsiębiorstwo w Liepai. Będzie to terminal eksportowo-importowy lekkich produktów naftowych, którego 20 proc. akcji stanowić będzie własność Litwy, a pozostała część — Łotwy. W Butinge zbuduje się terminal importu ropy naftowej i, jak mówił A. Šleževičius, należy ją najryzykniej zdecydować, jaka firma zagraniczna zaprojektuje go i zbuduje. Do udziału w budowie terminalu w Butinge zaproszono też Łotyszów.

Jedną kwestią, co do której nie mogą znaleźć porozumienia państwa bałtyckie, jest granica morska między Litwą i Łotwą.

Bank Światowy wierzy Litwie

Z konferencji prasowej w rządzie republiki

Na Litwie z oficjalną wizytą przebywała grupa ekspertów z Międzynarodowego Banku Rozwoju i Rekonstrukcji, powszechnie nazywanego Bankiem Światowym na czele z dyrektorem departamentu panem Bazylim Kowalskim. Goście spotkali się z władzami kraju, zaś na zakończenie urzędliwej konferencji prasowej.

— Pierwszą pożyczkę Bank Światowy udzielił Litwie w końcu 1992 roku i była ona przeznaczona na odbudowę gospodarki — powiedział pan B. Kowalski. — Właśnie dzięki niej finansowano import nośników energii, rozwój rolnictwa, transportu, ochrony zdrowia. Dzięki rekomendacji BS rząd Szwecji opłaca konsultantów, którzy pomagają w realizacji programu przebudowy gospodarki litewskiej.

Do końca minionego roku wykorzystano prawie 80 proc. pożyczki.

Jako podkreślił B. Kowalski, Bank Światowy bardzo skrupulatnie śledzi, aby przydzielone fundusze były wykorzystywane na przeznaczone cele. Zakomunikował on dziennikarzom, że są przygotowywane nowe projekty finansowania przebudowy gospodarki Litwy. Dotyczyły one mają odbudowę naszej energetyki, pomocy rolnictwu, sektora ochrony społecznej, budownictwa mieszkaniowego i gospodarki komunalnej, ochrony środowiska, w tym wybrzeża Morza Bałtyckiego itd.

Na pytanie dziennikarzy, co czyni Bank Światowy, aby więcej inwestowano kapitału zagranicznego, gość odpowiedział, iż temat ten dyskutowano w rządzie państwa i zaproponowano przyjąć nowe, bardziej postępowe ustawy komercyjne. Właśnie te kroki będą sprzyjały, by inwestorzy zagraniczni stali się bardziej przychylni dla Litwy.

Brać dziennikarska nie byłaby bracia, gdyby nie zapytała dyrektora, czy Bank Światowy nie boi się, iż Litwa nie sprosta spłatam długów i odsetkom.

— Nie, nie boi się — stwierdził pan B. Kowalski. — Pożyczki dajemy za bardzo skromne odsetki, na 17 lat. Przez pięć lat nie żądamy niczego. W tym okresie dobrze pracując można oddawać i umocnić gospodarkę. Przykładów mamy takich wielu. A Litwa umie pracować...

Słowem, w Banku Światowym są o nas dobre myśli!
Zygmunt WIRPSZA

Polsko-litewska współpraca gospodarcza

Wicepremier, minister finansów Marek Borowski i minister finansów Republiki Litewskiej Eduardas Vilke-lis podpisali w czwartek w Warszawie umowę o unikaniu podwójnego opodatkowania.

„Umowa ta jest trzecią z cyklu umów, które Polska podpisała z państwami nadbałtyckimi, kończy ona już ten cykl i niewątpliwie przybliża nas do traktatu polsko - litewskiego. Jest to dobry znak w naszych sąsiedzkich stosunkach” — powiedział dziennikarom wicepremier Borowski.

Polska i Litwa mają podpisaną umowę o wzajemnym handlu i współpracy gospodarczej (27 lutego 1992 r.) i rozwijają wzajemne handlowe kontakty we wszystkich dziedzinach gospodarki, zwłaszcza w przemyśle materiałowym budowlanych, w przetwórstwie rolno - spożywczym, handlu, finansach i bankowości, a także turystyce i ochronie zdrowia. Umowa ta stwarza pełne możliwości współpracy polskich i litewskich firm. Przewiduje ona m.in. tworzenie wspólnych przedsiębiorstw również w ramach współpracy regionalnej oraz wymianę handlową.

Polsko-litewskie kontakty handlowe rozwijają się również w ramach umowy o współpracy w komunikacji lotniczej, porozumienia w dziedzinie gospodarki morskiej oraz umowy o ochronie i popieraniu wzajemnych inwestycji. Podpisano również umowy międzyresortowe: o wspólnym zwalczaniu zorganizowanej przestępczości

oraz porozumienie o współpracy między służbami granicznymi obydwu państw.

Wartość wzajemnych obrotów handlowych w 10 miesięcy ubr., wyniosła ponad 100 mln dolarów. Dominującą pozycję w polskim eksporcie na Litwę stanowią wyroby włókiennicze (odzież i tkaniny), artykuły spożywcze, maszyny (w tym rolnicze) i urządzenia, chemikalia i farmaceutyki. Litewska oferta jest uboższa asortymentowo i jakościowo. W imporcie z Litwy dominują zwierzęta żywe i produkty pochodzenia zwierzęcego, produkty mineralne, chemikalia, nawozy mineralne, papier, metale nieszlachetne i urządzenia mechaniczne.

Polsko-litewska wymiana handlowa realizowana jest głównie przez małe i średnie firmy i tylko w niewielkim stopniu opiera się na barterze. Na Litwie działa już ponad 500 firm z udziałem kapitału polskiego. Są to nieduże firmy zajmujące się działalnością komercyjną i drobną wytwórczością.

Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą widzi możliwości zwiększenia obrotów handlowych z Litwą głównie w rolnictwie, poprzez wymianę artykułów rolno-spożywczych i kooperację w dziedzinie drobnego przetwórstwa płodów rolnych, w budownictwie, gospodarce morskiej, przemyśle drzewnym oraz wymianie przemysłowych towarów rynkowych.



Dziś w bankach litewskich

KURS WALUT	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex bankas”	3,86	3,93	2,21	2,27	0,16	0,25
„Vilniaus bankas”	3,86	3,91	2,21	2,27	0,18	0,33
„Lietuvos verslas”	3,88	3,95	2,22	2,30	0,20	0,40
„Aurabankas”	3,86	3,96	2,23	2,26	0,22	0,29
„Hermis”	3,87	3,91	2,22	2,27	0,16	0,25
„Kooperacijos bankas”	3,86	3,93	2,22	2,28	0,25	0,35

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Fränk francuski	3577	3723
Marka niemiecka	12151	12647
Dolar amerykański	21222	22088
Funt brytyjski	31661	32953
Frank szwajcarski	14522	15114

„Wzajemnej przeszłości nie można pominąć milczeniem...”

(Dokończenie ze str. 1)

nie Polacy nie stanowią żadnego niebezpieczeństwa, zagrożenia...

— Bezpośrednio nie zagrażają. Jednak na stanowiska w rejonach wileńskich i sołecznickim wracają poszczególne „autonomiści”. Nie mógłbym teraz nazwać tych nazwisk, ale są znane i nie stanowią żadnej tajemnicy. Ani na Białorusi, ani na Ukrainie mniejszość polska nie ma tyle szkół, gazet. Takich warunków nie ma w Polsce też mniejszość niemiecka, ukraińska. U nas są stworzone dla Polaków wszelkie warunki do autonomii kulturalnej: szkoły, przedszkola, gazety, audycje radiowe i telewizyjne. Dodajmy do tego przychylną naszą ordynację wyborczą. W Polsce nie ma przecież warunków, ułatwiających mniejszościom trafić do instytucji państwowych. Np. w Polsce Litwiem jest tylko starosta gminy puńskiej. W żadnym województwie nie ma Litwinów na stanowiskach, nie mówię już o parlamencie. W sytuacji, kiedy nie stworzono analogicznych warunków dla Litwinów w Polsce, poszczególne politycy z Polski mówią o rzekomym ucisku Polaków na Wileńszczyźnie. Z dokumentów międzynarodowych wynika, że mniejszość ma być lojalna. Próby niektórych działaczy, by nakłonić mniejszość przeciwko państwu nie odpowiadają żadnym normom prawnym.

— W rejonach podwileńskich wybrano nowe rady i kwestia niełojalności jest nie aktualna, zresztą mniejszości potwierdzili to przyjęciem obywatelstwa RL...

— Materiały Departamentu Kontroli RL świadczą, że są tam zwalniani z pracy Litwini, np. historia z kierownikiem wydziału oświaty rej. wileńskiego D. Sabienė. Dyrektorzy szkół różnych narodowości przyznali, że jest ona tolerancyjna w stosunku do wszystkich narodowości, nikogo nie dyskryminuje. Tymczasem rada rejonowa kategorycznie się sprzeciwia pozostawieniu jej na stanowisku. Mam więc podstawę twierdzić, że pokazała część radnych i urzędników rejonowych rad wileńskich i sołecznickiej zachowuje się wyzywająco w stosunku do państwa, tendencyjnie względem mieszkających tam Litwinów.

— Chodzi o aparat pełnomocnika rządu, który już przestał tam rządzić. W myśl ustawodawstwa muszą też odejść i jego pracownicy... Zresztą zwolniono nie tylko Litwinów, ale i Polaków...

— Ale w tym wypadku jest inaczej.

D. Sabienė nie jest związana z pełnomocnikiem rządu. Ona jest kierowniczką działu oświaty... Jeśli toleruje się „autonomistów” na stanowiskach, dlaczego nie toleruje się urzędnika, który w czasie bezpośredniego zarządzania wykonywał konkretną pracę, nie był ani zastępcą, ani doradcą pełnomocnika? Jeśli ludzie przeciwstawiają, to naprawdę nie prowadzi do stabilności.

— Czy Pan nie sądzi, że to napięcie stwarza właśnie hałas wokół jednej osoby? Czy nie warto troskę o mieszkańców Wileńszczyzny z torów politycznych przestawić na konkretne wsparcie gospodarce dla tego opóźnionego w rozwoju rejonu?

— Obecnie są wszelkie warunki dla urzędników i mogą nie na słowach, a w czynach wykonywać ustawy, aby pomóc ludziom w sprawach socjalno-bytowych.

— Podczas jednej z prasowych konferencji Pan ostro krytykował działalność AK, z czego wynikało, że dąży do wypuklenia kontrowersyjnych momentów przeszłości...

— Jestem przekonany, że żaden bolesny problem nie może być pominięty, np. ludobójstwo Żydów, jego sprawy. Dlaczego są siły, które nie chcą badać działalności AK na terytorium Litwy? Zawsza, że są konkretni świadkowie, ofiary? Nie zgodzę się, że jest to eskalacja napięcia.

— Działalność AK bada przecież państwowa komisja...

— Jednak my jako Partia Demokratyczna nie mamy wpływu na pracę tej komisji, bo nie posiadamy władzy.

— Pan żądał włączenia oceny przeszłości do traktatu litewsko-polskiego. Czy, Pana zdaniem, będzie to sprzyjało stosunkom obu państw? Czy nie lepiej szukać kompromisowych rozwiązań?

— Polska strona jako kompromis uważa przyjęcie jej poglądu. Ta postawa wynika też w rozmowie z ambasadorem RP w Wilnie p. Janem Widackim. Polska jest dziesięćdziesiąt lat większym krajem od Litwy, więc nie można zagwarantować, że nie odnajdzie się tam drugi Żeligowski. Otwarcie mówim o tym panna ambasadorowi.

— To są przypuszczenia. W Rosji za to realnie odnalazł się Żyrinowski. Czy nie warto Litwini w obliczu tego zagrożenia szukać porozumienia z Polską?

— Zgodzę się, że stanowi to niebezpieczeństwo dla całej Europy. Tu nasza postawa powinna być wspólna. Jednak wzajemnej przeszłości nie można pominąć milczeniem. Sądzę, że pol-

ska strona nie powinna się obrażać. Oni mają swoje zdanie, my — inne. Można nie stosować słów „agresja”, „okupacja”, ale należy podkreślić, że złamanie przez Polskę układu suwalskiego z roku 1920, oraz jej zarządzanie częścią Litwy Wschodniej w latach 1920-1939 jest bezprawne.

— Zauważyłam, że Pan uczestniczył i przemawiał podczas wiecej „Vilniū”. Co Pana łączy z tą organizacją?

— Ci ludzie widzą jednomyślnych, tych, którzy mogą ich wesprzeć, dlatego się zwracają. Nie mógłbym odmówić. Chętnie bym dyskutował też z przedstawicielami ZPL, „Vilniū”. Chodzi przecież o rzeczywisty dyplomatyczny dialog.

— W Litwie z budżetu państwa wspiera się ponad 1300 wydań prasowych. Mimo to w trakcie omawiania projektu budżetu państwa na rok bieżący Pan zaproponował ze względu na nieodpowiedzialność, Pana zdaniem, treść rozawyć kwestię celowości dofinansowania jedynie „Kuriera Wileńskiego”. Czy Pan czyta naszą gazetę?

— „Kurier Wileński” regularnie czytam, ponieważ nauczyłem się języka z telewizji polskiej, od dawna dostępnej dla kowieńczyków. Wiem, że zdanie redakcji niekoniecznie musi się zgadzać z zdaniem publikacji autorskich. Ale mnie oburzyła bardzo zamieszczona w „Kurierze” niektóre oświadczenia ZPL, dotyczące historycznej oceny stosunków z Polską. Moim zdaniem, redakcja ostro sformułowania ZPL, musieli opatrzyć w komentarz. Prawdziwi politycy nie musieli by stosować kategorię ocen. Redakcja „K.W.” powinna być rozumieć, że ostre wypowiedzi mogą urazić niektórych mieszkańców Litwy, zwłaszcza że dotacje pochodzą od wszystkich podatników różnych narodowości. Nie oznacza to, że należy wprowadzać cenzurę. Wiem, że gazeta publikuje i inne zdania, za co chcę podziękować. Jeśli trafia się kategorię wypowiedzi prawnicy czy lewicy — radziłbym dodać komentarz. Od tego, że was pokrytykują ZPL, czy prawica, gazeta tylko wygrywa. W Nowym Roku składam życzenia Czytelnikom „Kuriera Wileńskiego” spełnienia wszystkich marzeń, zamiarów. Życzę, abyśmy jako państwo pomyślnie wybrnęli z dołka gospodarczego, aby nasze codzienne życie stało się atrakcyjniejsze.

— Dziękuję za rozmowę i życzenia.

Rozmawiała
Jadwiga BIELAWSKA



Litewskie sery, twarogi o różnej zawartości tłuszczu — to wyroby z mleka nieodtuzszanego spółki akcyjnej „Gietė” w Giedrojcach.
W tym roku zespół tej serowni zamierza złożyć wspólnie przedsiębiorstwo w Włochach i produkować nowy ser „Mozzarella”. Dokumenty na założenie wspólnego przedsiębiorstwa są już podpisane, część wyposażenia przywożą Włochy.
NA ZDJĘCIU: mistrzyni Vidutė Lukoševičienė i laborantka Zosė Gaizauskienė.
Fot. Gediminas Svitojus (RLTA)

Na scenie „Troczanka”

W ciągu czterech lat swego istnienia zespół „Troczanka” stał się znany w Łodzi i Suwałkach, w Petersburgu i Daugavpilsie, nie mówiąc już o bliźszych, „nie zagranicznych” miejscowościach. 15 stycznia obchodził on kolejną rocznicę swego powstania. W „małej sali” Trockiego Domu Kultury wystąpił z dwuczęściowym koncertem. W pierwszej — kołdołom — towarzyszyły organy elektryczne, na których akompaniował chórowi mieszanemu kierownik zespołu Włodzimierz Szaszenko. W drugiej części, poświęconej piosenkom „świeckiej” do zespołu przyłączyła się kapela wiejska pod kierownictwem Wiktora Kowalewskiego.

— Utworzeniem zespołu odpowiedziałem natrapem o odrozdumienie wolnej niezależnej Litwy — opowiada Zofia Czarkowska, starszająca tego zespołu. — Początkowo było nas 15. Przyjął nas wtedy rejonowy DK — natem dopomógł w nabyciu polskich strojów ludowych. Repertuar? Użyliśmy z tego, „kto co pamięta”, w zasadzie były to pieśni ludowe i patriotyczne. Naszym pierwszym audytorium byli mieszkańcy okolicznych wsi. Z tych spotkań wynieśliśmy świadomość tego, jak bardzo jesteśmy potrzebni, jak potrzebna jest ludziom pieśń w języku ojczystym...

— Dodam, że bez takiego przekonania trudno by było trockim inżynierom, listonoszom, nauczycielom, gospodyniom domowym, studentom i mło-

dzieży szkolnej poświęcać swój wolny czas na stałe próby, wyjazdy i związane z nimi koszty. A tymczasem zespół w ciągu czterech lat zwiększył się dwukrotnie, wzrosło jego mistrzostwo. Po wiem tylko: jeśli na początku koncertu jeszcze się przygląda poszczególnym wierzom i postaciom, wsłuchując się w głosy, to po pewnym czasie przynajmniej w tym zespole wszystko gra.

— A jeśli mimo wszystko należy kogoś wyróżnić, to oczywiście, szeszeletnią Ewelinę, miłą „gwiazdkę” w skali większej niż rejonowa (drugie miejsce na republikańskim konkursie „Daina Daniele!”). Jej popis przed mikrofonem — to bynajmniej nie dziecięcy szeszelet, i owacja sali — nie za wiek, lecz za talent.

Z przyjęciem Eweliny Szaszenko zespół „ogarnął” wszystkie grupy wieku — od przedszkolanki do emeryta.

Niemniej istotne jest i to, że zespół ma niezawodnych sponsorów. Mogłbym ich wymienić, ale uważaj, oni, że byłoby to wykorzystaniem zespołu w celach reklamowych — nie w porządku wobec bezinteresownej, czystej, amatorskiej sztuki ludowej. A jednak dzięki im za to.

Tak więc bez przemówień i oficjalnego uznania, tylko koncertem ujęty zespół swą czwartą rocznicę. Miłym nadzieję, że nie ostatnią. Będą też jubileusze.

Jerzy SOBLES

Czy warto samodzielnie zająć się biznesem? Opracowany przez amerykańskich naukowców test pozwoli odpowiedzieć na to pytanie

Kiedy rodzina Betty Isaakson zaczęła borykać się z trudnościami finansowymi, stanął przed nią problem: czy zwiększyć dochody rodzinne, dorabiając w sąsiedniej farmie, czy zacząć sprzedawać dekoracyjne ozdoby z drewna i tkaniny, które często robiła dla swych przyjaciół. Bez wahania wybrała ten ostatni sposób. Po czterech latach jej interes stał się kwintą i nazywa się dziś „Betsy et Bobbins, inc.”, zatrudniająca jeszcze 25 osób.

Trzeba było zrezygnować z pensji i normowanego dnia pracy, Bob Sutter zrezygnował z posady menedżera w sklepie, aby przekształcić w biznes swoje zamiłowanie do fotografii. Wielu uważało to za szaleństwo, miał bowiem żonę i dwoje dzieci. Ale przez po 12 godzin na dobę i bez dni wolnych niebawem dała pozorować efekty. Teraz po 20 latach osiągnął on znaczenie więcej niż gdyby posiadawał najemnym pracownikiem. Ma obecnie obszerne nowoczesne studio, obaj synowie ukończyli pierwszorzędne college, ma własny jacht i wystarczające oszczędności na przyszłość, prócz tego zajmuje się ulubioną pracą.

Powodzenie, wytrwałość i ciężka praca — to nie jedyne elementy, które łączą te dwa przykłady. Zdaniem ekspertów, ludzie ci mają cechy niezbędne do efektywnej przedsiębiorczości. John Brown, profesor psychologii i ekspert w zakresie testowania z uniwersytetu Bridgeport w stanie Connecticut jest zdania, że chociaż biznesu można się nauczyć, to jednak osoby, obdarzone szczególnymi zaletami będą miały większy sukces. Obecnie coraz więcej Amerykanów otwiera własny interes. Tylko w 1988 roku pojawiło się 230 tys. nowych spółek. Ryzyko jest ogromne. Okazało się, że połowa spośród zrzurowanych w tym samym roku firm istniała zaledwie 5 lat lub nawet krócej. Czy będzie możliwe, aby Państwo zostać biznesmenami? Niezależnie od zalet Państwa, niemożliwe jest wszystko przewidzieć. Jednakże test, który profesor Brown opracował wspólnie z badaczką Miłocno-Zachodniej Spółki Ubezpieczeniowej, pozwoli określić Państwa potencjalne zdolności. Chociaż petyh test składał się z 60 pytań, to jednak zamieszczony poniżej skrócony wariant pozwoli ustalić predyspozycje

Państwa do podjęcia działalności przedsiębiorczej.

1. Czy jesteście Amerykaninem w pierwszym pokoleniu?
Według danych badań, 50 proc. przedsiębiorców należy właśnie do tej kategorii, podczas gdy wśród urzędników — tylko 23 proc. Napiszcie +1, jeżeli odpowiedź jest twierdząca, -1 — jeżeli negatywna.
2. Czy byliście celujący podczas nauki?
Nad podziw, niewielu przedsiębiorców określiło się jako celujący, podczas gdy prawie dwie trzecie urzędników było celującymi uczniami. Tak: +4, nie: -4.
3. Czy podobało się Państwu uczenie się w imprezach społecznych w szkole i klubie; w igryzkach sportowych w składzie drużyny; czy lubiliście przebywać w towarzystwie przyjaciół?
Nie smućcie się, jeżeli to Państwa nie pociągają. 67 proc. przedsiębiorców i 92 proc. pracowników umysłowych odpowiedziało twierdząco. Tak: +1; nie: -1.
4. Czy jako nastolatek lubiliście ośsobnienie?
Jeżeli odpowiedź wypadnie twierdząco, to znajdziecie się Państwo w doborowym towarzystwie. 39 proc. biznesmenów lubiło ośsobnienie. Za to 85 proc. pracowników umysłowych dążyło do towarzyszenia. Tak: +1; nie: -1.
5. Czy zarabialiście w dzieciństwie sprzedając gazety, lemoniady itd.?
Działalność przedsiębiorcza w dzieciństwie, to ważny warunek przy-

6. Czy byliście dzieckiem upartym?
Stanowczość i upór są nader ważnymi cechami przedsiębiorczych. Do uporu przyznało się trzykrotnie więcej biznesmenów niż urzędników. Tak: +1; nie: -1.
7. Czy byliście dzieckiem ostrożnym, spośród tych, którzy jako ostatni skaczą do wody z trampoliny?
Jeżeli nie, to niechcąc Państwa do ryzyka może stać się poważną przeszkodą w działalności przedsiębiorczej. Dzieciom spośród dziesięciu przedsiębiorców odpowiadało twierdząco i tylko 15 proc. urzędników. Jeżeli byliście Państwo dzieckiem wyjątkowo śmiałym, to należy dodać jeszcze 4 punkty.
8. Czy obchodzi Państwa opinia otoczenia o was?
50 proc. przedsiębiorców powiada, że postępuje według własnego uznania, niezależnie od tego, co myśli otoczenie, i tylko 8 proc. urzędników może tym się pochwalic. Tak: +1; nie: -1.
9. Czy irytuje Państwa codzienna jedynostajność, rutyna?
Nuda częstokroć popycha do podjęcia działalności przedsiębiorczej. 61 proc. ankietowanych biznesmenów odpowiedziało, że pragnienie przemian było bodźcem do podjęcia samodzielnej działalności. Tak: +2; nie: -2.
10. Czy gotowi są Państwo ryzy-

11. Jeżeli interes splajtuje, czy rozpoznajecie Państwo natychmiast drugi?
Twierdząc odpowiedziało 94 proc. znakomicie prosperujących przedsiębiorców i tylko 8 proc. pracowników. Tak: +4; nie: -4.
12. Jesteście optymistą?
Optymizm jest ważną zaletą przedsiębiorcy. Tak: +2; nie: -2.
13. Teraz należy obliczyć liczbę punktów. Jeżeli Państwo zgromadziliście 20 i więcej, to macie wszystkie szanse na osiągnięcie sukcesu. Liczba punktów od 0 do +19 mówi, że macie zadania do przedsiębiorczości. Liczba od 0 do 10 dowodzi, że niewiele jest szans na powodzenie. Jeżeli wynik wynosi 11 i poniżej, wówczas jasno świadczy to, że trzeba spróbować się w innej dziedzinie. W tym przypadku należy być czystym, nie jesteście biznesmenem! Jeżeli natomiast jesteście przedsiębiorcą i was interes kwitnie bez względu na to, że zgromadziliście Państwo niewiele punktów, to należy pamiętać, że biznesmeni często są nieobliczalni!

Peter LORE
(czasopismo „Readers Digest”)

REPORTAŻ Z DNA

Wysypisko

Miejsce to musiało być niegdyś bardzo piękne, dookoła las, nie opodal małowiznie jeziora. Wiadomo — trocki rejon. Latem ciągną tu z okolic tysiączne rzesze turystów. Zmęczeni pracą i miejskim szumem szukają tu ciszy, słońca, czystego powietrza i bajecznych pejzaży. Można zaledwie przed 6-7 laty w tym miejscu w pogoni za relaksem w łonie natury zapuszczali się i tu — w okolicy wsi Karaciszki (Kariotiszki). Dziś trzeba nie lada imaginacji, żeby wyobrazić sobie zniszczone piękno tego miejsca. W ciągu minionych lat, odkąd powstało największe wileńskie wysypisko śmieci, ten cichy zakątek przyrody zyskał sobie niekorzystną sławę. A nazwa wsi Karaciszki, przesyłająca oddalony od wysypiska o 2 km i do niedawna niezamieszany, stała się synonimem miejskiego śmietnika, miejsca budzącego powszechną pogardę i obrzydzenie.

Wysypisko powstało jeszcze za czasów komuny. W owym czasie przetrwała, że przy jego zakładaniu przetrzeba się nadzwyczajnych środków higieny, że grunt zostanie w specjalny sposób zabezpieczony, by nieczystości nie przedostały się do podgruntowych, a co za tym idzie — do pobliskich jezior i studzien. — Myślenie ludziom oczu — robotnicy pracujący na wysypisku coś nie wiedzą o tym sławnym zabezpieczeniu gruntu. Przywieziono kilka wtyłek gliny, wysypiano, zlanano z ziemią — oto i całe zabezpieczenie. Upięnie jeszcze kilka lat, a woda w pobliskich studniach stanie się źródłem zarasków i chorób, dwa leżące nie opodal jeziora są również skazane. Ale kogo to dzisiaj obchodzi...

Kiedyś wysypisko, jak każdy przetrzeba teren strzeżony, było ogrodzone metalową siatką. Dziś z ogrodzenia pozostały jedynie betonowe słupki, siatkę stopniowo — aż do ostatniego metra rozkradli miejscowi przetrzebańcy. I tylko metalowa tabliczka (przy wejściu na wysypisko) przypomina, że „obcym wstęp wzbroniony”. Przypomina dziś, iż był to niegdyś teren strzeżony. Owszem, w tym dniu noca wysypisko pilnuje stróż. Ale co znaczy jeden człowiek na 28-hektarowy nie ogrodzony, nie strzeżony lasami teren. Pilnuje on nie wysypiska (bo i po co pilnować śmieci), a sprzętu, jak buldożerów, spycharki, które tu stoją pod niekierownym nadzorem. Zdarzało się, że przetrzebania osobniczo, po zabarykadowaniu stróża w stróżówce, kradli ze sprzętu paliwo.

— Zresztą, co może stróż? — wyzywają ramionami operatorzy buldożerów. — Nie ma nawet dziecięcych pukawki, która narobiłaby trochę hałasu i odstraszyła złodziei.

ŚMIETNIK WŁASNOŚCIĄ OGÓLNORODOWĄ
Brak ogrodzenia, bezsilność 8 pracowników wysypiska oraz ogólny brak porządku panujący w kraju sprawiły, że gigantyczny śmietnik został uznany za „własność ogólnorodową”.

Jest grupa ludzi, którzy żyją ze śmietnika.

Stare przysłowie głosi, że ciekawość może człowieka zaprowadzić do piekła. Nas zawodowa ciekawość zaprowadziła jedynie na wysypisko, lecz opuszczając to miejsce byliśmy zgodni co do jednego — można je uznać za przedświadek piekła już na ziemi. Ale nie wyprzedzajmy wy-padków.

Jadąc na wysypisko w Karaciszkach wdziałem, że spora grupa ludzi przyjeżdża lub przychodzi tam codziennie w celu wygrzebywania ze stosów śmieci „dóbr”, które przez jednych wzgardzone, innym się jeszcze mogą przydać. Wiemy również, że ubóstwo (a wiadomo, że ludzie zamożni w śmietnikach nie grzebią) nierazko chodzi w parze z rozgoryczeniem i agresją. Krótko mówiąc, spodziewaliśmy się, że za swoją dziennikarską ciekawości możemy od tych ludzi poradnie oberwać. Dla większego więc bezpieczeństwa wybrałmy się na ten reportaż we trójkę — dwoje fotoreporterów „Kuriera” i niżej podpisana.

Pierwszym zwiastuniami świadczącymi, że zbliżamy się do wysypiska, były krające w powietrzu stada czarnego ptactwa. Następnie poczuliśmy słodkomy odór gnijących odpadów. Wspomnienie tego obrzydliwego odoru towarzyszy mi do dziś, wywołuje mdłości i odbiera apetyt, ale to tylko dygresja.

Wydzielające ten fetor usypisko odpadków o brudnoszarzym kolorze nie zachęca do spacerów. Nie przeskakadza to sporej grupie osób różnie uwiłajającej się między spycharkami i ciężarówkami, które być może kryją w swych przyczepach niezbadane skarby. Na każdą świeżo wysypianą stertę śmieci ludzie rzucają się niczym sępy. Czasu na jej penetrację mają niewiele. Muszą zdążyć przed spycharką, która jak powolny, ale nieubłagany potwór sunie, by zrównać tę stertę z ziemią. Sceny te obserwujemy z drogi, bo jeszcze nie mamy odwagi wdrapać się na tę gigantyczną cuchnącą stertę śmieci. Tymczasem w naszym kierunku zbliża się para wieśniaków, ciągną saneczki, na których leży ich dzisiejszy łup — pokazy wózek czymś mocno wypchany.

— Co dobrego dziś na śmietniku? — nagabują ich „kolega” tonem stałego bywalca tego miejsca.

— Nic szczególnego, nabraliśmy trochę kapusty. Dla krowy. My z pobliskiej wioski... — zaczynają, lecz dostrzegłszy, że mamy aparat fotograficzny, oddalają się spłoszeni.

Skoro pierwsi rozmówcy nam uciekli, decydujemy się na opuszczenie bezpiecznego terenu. Pokonując wreszcie obrzydzenie wdrapujemy się na tę „czarcia górę”. Na jej szczycie wpadamy na grupę dzieciaków busujących wśród sterty kolorowych papierków (najwyraźniej odpadki z fabryki cukiernicze). Wśród papierków trafiają się całe cukierki, niektóre z nich nie są owinięte w papierki. Dzieciom to nie przeszkadza. Niektóre wkładają swoją zdobycz do foliowych woreczków, inne



raczą się nimi na miejscu. Nie opodal rozkładają się dwa zdechłe psy.

NAJBARDZIEJ POSZUKIWANY TOWAR

— Znalazłeś coś szczególnego? — pytamy pierwszego z brzegu chłopca upychającego w worku zwykłą makulaturę.

— Nie, to tylko papier... — bąka dość nieufnie.

— A cóż ty masz zamiar z nim robić? — nie odstępujemy.

— To do pieca, „na rozpalkę”...

Po przełamaniu pierwszych lodów chłopak zaczyna mówić, podaje nawet swoje imię i wiek. Ma 12 lat. Matka samotnie wychowuje jego i jeszcze dwoje rodzeństwa, najmłodsze dziecko ma rok i 8 miesięcy. Odkąd zlikwidowano kolchozy, matka została bez pracy. Ojca chłopak nie zna. Twierdzi, że tu przyjeżdża, by pomóc mamie. Zbiera butelki, złom miedzi i wszelkie inne dobro. Czasem trafi mu się coś, co jeszcze nadaje się do jedzenia. Uczucie obrzydzenia jest mu obojętne, podobnie jak innym dzieciom, które grzebią w wysypisku. Są umorusane, marnie ubrane i wynędzniałe. Niektórzy mają tornistry, ale wszystko wskazuje na to, że szkołę raczej olewają. W każdym bądź razie nie chcą z nami mówić na ten ani na inne tematy. Gdy się zbliżamy, pierzochają jak sploszone zwierzęta. Decydujemy się więc na rozmowę z dorosłym, który już zauważył obcych i rzucając w naszym kierunku wcale nie przyjacielskie spojrzenia, dolatują nawet wrogie pomruki. Atmosfera nie sprzyjała wywiadowi, tym bardziej, że ci ludzie są uzbrojeni w coś na kształt niedużych widel i zagiętych zębach. Są to ich narzędzia pracy, grzebią tymi widelkami w stertach śmieci. Zastanawiamy się, czy aby nie użyją tego oręża, by nas stać przepędzić. Na szczęście nowo przybyła ciężarówka ze śmieciami odwraca uwagę tych ludzi od nas.

Młoda jeszcze kobieta w jaskrawopomarańczowej „drogowej” kamizelce wesoło niechętnie przerywa swoją wędrowkę po wysypisku. Podobnie jak wiele innych wieśniaczek po rozwiązaniu kolchozów została bez pracy. Jedynym jej źródłem dochodu jest wysypisko, zbiera tu odpady mas plasty-

cznych. Ile dostaje za kilogram tego tworzywa, nie chciała nam wyznać.

Bardziej rozmowny jest młody mężczyzna dźwigający ogromny tobił szmat. Po powrocie z wojska pracował jako nastawiacz w jednym z wileńskich zakładów. Niedawno został zredukowany. Jedynym zatrudnieniem, jakie udało mu się zdobyć, jest praca nocnego stróża. W nocy pracuje, w dzień przyjeżdża tu z Wilna i zbiera szmat. W skupie za kilogram zwykłych szmat płacą 3 centy, za kilogram wełnianych — 7 centów. Biznes dość mamy, a ile się trzeba nadzwagać. Ale nasz rozmówca nie narzeka, a jest silny, zdrowy i nie wstydi się swego zajęcia. To nie jego wina, że jego chętno do pracy ręce nie są nikomu potrzebne.

Z grupy kobiet grzebiących w świeżej stercie śmieci tylko jedna zgadza się na rozmowę. Mieszka w pobliskiej wsi, do niedawna pracowała na fabryce kilimów w Landwarowie, obecnie jest bezrobotna. Męża wypłaty nie wystarcza na utrzymanie pięcioosobowej rodziny, przychodzi więc z najstarszym synem (12 lat) na to wysypisko w poszukiwaniu chleba dla prosiat.

— Ci ze wsi, prawie wszyscy zbierają tu odpady pożywcze dla bydła i świń. Zaś ci z miasta szukają przeważnie butelek — udziela nam fachowej odpowiedzi na pytanie dotyczące najbardziej poszukiwanego „towaru”.

— Ci z okolicznych wsi — przychodzą tu na piechotę, przyjeżdżają rowerami. Ci — z Wilna i Landwarowa — przyjeżdżają pociągami. Zbiera się ich tu codziennie 50-60, najczęściej w poniedziałki i wtorki, bo po sobotnio-niedzielnej przerwie w te dni przywożą największe ilości śmieci. „Prace” zaczynają wcześniej — z pierwszą ciężarówką — tzn. już przed 8. Kończą, gdy odjeżdża ostatnia ciężarówka, tzn. po 20.00.

NIE TYLKO ZDECHŁE PSY, LECZ RÓWNIEŻ MARTWE NIEMOWLĘTA

Pracownicy wysypiska nazywają tych ludzi „aborygenami” i nie lubią ich, szczególnie operatorzy spycharek.

— Pochają mi się pod koła — opowiada jeden z nich — nie mogę spokojnie manewrować. Szczególnie

niefrastrabilne są dzieci. Gdybym kogós niechcący przejechał, nic by mi nie zrobili, ale nie chcę mieć na sumieniu ludzkiego życia. Poza tym potrafią być agresywni, gdy wypatrzą sobie wśród śmieci coś cennego, a ja akurat w tym kierunku idę, rzucają się na spycharkę z tymi swoimi widłami.

Przeeganie „aborygenów” jest szczytową pracą, pracownicy wysypiska już dawno z tego zrezygnowali. Z tęsknotą wspominają minione czasy, gdy policja dwa razy w miesiącu robiła „profilaktykę”, tzn. zgarbiała „aborygenów”, odwoziła do komendy i zaganiała do sprzątnięcia czy innych bieżących prac.

— Teraz nie mogę dowołać się policji nawet wówczas, gdy znajdujemy martwe niemowlęta — skarży się majster Jan Dienowagis. — Przyjeżdżają niechętnie, bo odszukanie sprawy zbrodni wydaje im się niemożliwe, mają na głowie wiele „dorosłych” zabójstw, kto by tam zajmował się niemowlętami?

Wstrząsające. Okazuje się, że wypadki znajdowania martwych niemowląt nie są tu sporadyczne.

— Kto wie, ile ich spoczywa pod tymi stosami odpadków? — medytują nasi rozmówcy. — Wszak nikt dokładnie nie bada zawartości każdej ciężarówki...

O żadnych cennych znaleziskach na wysypisku nie z pracownikom nie słyszal.

Chleb, butelki, szmaty, miedź (choćbyż tę ostatnio wyrzuciła się coraz mniej) — oto najcenniejsze rzeczy, na które polują „aborygeni”.

— Zresztą, nie ciekaw nas, co ci ludzie tu znajdują, my mamy swoje problemy. Niech pani lepiej o tym napisze.

Rzeczywiście. Placę nędzne — robotnik zarabia 100 litów, operator spycharki niewiele ponad 200, ale w jakich warunkach pracują. W wiecznym smrodzie i oparach gazu, który wydziela gnijące odpady.

— Twierdzą nam, że ten gaz jest nieszkodliwy, więc dlaczego się pali? To swego rodzaju „wieczny ogień” — nigdy nie gaśnie. Pracujemy jak na kraterze wulkanu...

Pracownicy Centrum Higieny zaglądną tu niekiedy, popatrzą, podumają i odjeżdżają. Tego siedliska zarasków nie można przecieć ani zamknąć, ani wydezynfekować. Odpadki wszak należy niszczyć, nie zaś po prostu gromadzić. Ale republika nie ma sprzętu ani do ich niszczenia, ani do utylizacji. Więc co nam pozostaje? Chyba zamienianie się w jedno ogromne wysypisko.

Wysypisko w Karaciszkach jest w zasadzie miejscem, które powinno być starte z powierzchni ziemi, ale to mu nie grozi. Wręcz odwrotnie — w planie jest jego poszerzenie.

Będą „miejsca pracy” dla kolejnych bezrobotnych.

Lucyna DOWDO

NA ZDJĘCIACH: Na każdą świeżo wysypianą stertę śmieci ludzie rzucają się jak sępy. „Dobra” przez jednych wzgardzone, innym się jeszcze przydadzą.



W tej sytuacji rodzice Ferdynanda musieli opuścić Bohdanów i przenieśli się do Mińska Litewskiego. W 1890 roku młody Ferdynand ze złotym medalem ukończył mińskie gimnazjum klasyczne i — zgodnie z życzeniem ojca — wstąpił na wydział prawa uniwersytetu w Petersburgu, uczęszczając jednocześnie jako wolny słuchacz do Akademii Sztuk Pięknych. Zrezygnował ze studiów prawniczych i po zdaniu egzaminu konkursowego został przyjęty do Akademii Sztuki. W czasie pięcioletnich studiów początkowo był uczniem I. I. Szyzki, a w latach 1895-1897 — również sławnego malarza i świetnego pedagoga A. I. Kuindziewa, 4 października 1897 ukończył petersburską Akademię z tytułem artysty. Jeden z jego obrazów dyplomowych „Wiosna”, z motywem bohdanowskiego parku, zakupił do swoich zbiorów w Moskwie Paweł Tretiakow i obraz ten do dziś znajduje się w Tretiakowskijskiej Galerii.

Ukształtowany, dojrzały artysta rozpoczął swą „wielką podróż życia”, dosłownie i w przenośni — jako dziecko szczęścia. Również i pod tym względem, iż miał udane dzieci, a jego syn Edward, po wielokroć tu wspomniany, jako inżynier otrzymał po licznych talentach wielkiego ojca lekkie pióro, które przydało się także do czynienia konterfektów Ferdynanda jako artysty i organizatora życia społeczno-kulturalnego w Wilnie. Z obszerniej biografii wybieram fakty i wydarzenia najważniejsze, wiernie trzymając się wersji pióra Edwarda Ruszczyca.

W okresie studiów i po ich ukończeniu odbył Ruszczyca wiele podróży artystycznych, m.in. na Krym, na wyspę Rugię, na duńską wyspę Bornholm, gdzie spotkał się z rodziną swej matki, rodowej Dunki. Odbył też dwumiesięczną podróż po największych ówczesnych centrach artystycznych Europy Zachodniej.

W latach 1898-1904 Ferdynand mieszkał w Bohdanowie. Ten okres pobytu na wsi okazał się najbardziej płodny w jego twórczości malarskiej. Już w pierwszym roku bohdanowskim Ruszczyca namalował „Ziemie” (obecnie w warszawskim Muzeum Narodowym), jeden z najsztywniejszych pejzaży w malarstwie polskim na przełomie XIX i XX wieków. Powstały wówczas znane z częstych reprodukcji obrazy: „Nad upustem” (1898), „Krew” (1899), „Ballada” (1899-1900) — własność Henryka Sienkiewicza, zaginiona w powstaniu warszawskim, „Dożynki” (1900), „Wieczór-Wilejka” (1900), „Z brzegów Wilejki” (1900), „Pustka” (1901), „Wychodzący” (1902), „Przeziśnięty” (1902), „Stary dom” (1903), „Bajka zimowa” (1904). Większość z nich przetrwała obce wojny i jest eksponowana w muzeach Warszawy, Krakowa, Torunia, Wilna i Lwowa.

Debiutował w 1899 na wystawie malarstwa w Wilnie, urządzonej w szkole Józefa Montwiłła. W grudniu tegoż roku, na przełomie wieków F. Ruszczyca wystąpił po raz pierwszy w Warszawie, z grupą polskich malarzy studiujących w Petersburgu. Odnosił wielki sukces artystyczny. Oto, jak malarz Karol Tichy wspomina to wydarzenie:

„W zimie z roku 1899 na 1900 światem kulturalnym Warszawy targano zdarzenie: chór świeżych i tegich obrazów zajął nas, „Zachęcie”. W pismach zaszumiało. W rozmowach za mgłą słów wyczuwa się jakiś podziw. Z dziś na jutro nieznanym malarz staje się powagą i nazwisko — Ruszczyca gruchnęło po Polsce”.

Latem 1900 roku na zaproszenie Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka” Ruszczyca wziął udział w wielkiej wystawie z okazji jubileuszu 500-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Poznał wówczas najwybitniejszych malarzy polskich, jakich skupił w Akademii Krakowskiej Julian Fałat, a wśród nich: Stanisławskiego, Mehoffera, Axentowicza, Wyczółkowskiego i Wyspiańskiego. Tichy pisał: „Grono to uznaje Ruszczyca. To już była oficjalna konsekracja jego sztuki”.

U początku XX wieku, jesienią 1900 roku został on wybrany jednogłośnie członkiem Towarzystwa „Sztuka”. Od chwili aż po rok 1913 brał udział we wszystkich wystawach tego grona w kraju i za grani-

cą. W 1902 roku otrzymał nagrodę fundacji Probusa Barczewskiego, przyznawaną corocznie przez Akademię Umiejętności w Krakowie, najbardziej prestiżową wówczas nagrodę w dziedzinie malarstwa. W 1903 Ruszczyca zorganizował Wystawę Sztuki Polskiej nad Wilną. Wilno po raz pierwszy mogło zobaczyć malarskie dzieła Wyspiańskiego, braci Giermichskich, Chelmońskiego, Fałata i Wyczółkowskiego.

Na wiosnę 1904 roku Ruszczyca został profesorem organizowanej właśnie Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. Trzy lata później, po śmierci Jana Stanisławskiego Ruszczyca zostaje powołany na profesora malarstwa krajobrazowego w krakowskiej ASP. Został też wybrany prezesem „Sztuki” i godność tę piastował do końca 1908 roku. Pobyt artysty pod Wawelem trwał tylko rok. Zrażony stosunkami, jakie panowały wówczas w Akademii i intrygami w środowisku artystycznym Krakowa, Ferdynand Ruszczyca zrezygnował z prowadzenia katedry i opuścił to miasto.

Wrócił do stron rodzinnych i osiadł na stałe w Wilnie. Miał wówczas 38 lat, był sławnym, uznanym malarzem, ale twórczość malarską mał już za sobą. Do malarstwa sztalugowego nie powrócił już nigdy.

Grupa entuzjastów przystąpiła do odbudowy życia kulturalnego i naukowego. W 1907 założono Towarzystwo Przyjaciół Nauk i ze składek społeczeństwa polskiego wzniesiono piękny gmach w pobliżu Zielonego Mostu. Dziś w nim — katedrę, zajmując jeden pokój — mieści się Fundacja Kultury Polskiej na Litwie. Rok wcześniej powstał stały teatr polski stworzony i prowadzony własnym sumptem przez Nunę Młodziejowską. W tym teatrze Ruszczyca był inscenizatorem i scenografem. Mając szczególny podziw dla Stowackiego, w 1909, a więc w stulecie urodzin wieszczka Juliusza, wystawił w tym Teatrze Letnim „Lilę Wenecję”. Realizował widowiska parateatralne, upiększał miasto. Czesław Jankowski tak pisał o tej działalności Ruszczyca:

„Jego pasją i misją staje się zaszczepianie społeczeństwu tutejszemu zamiłowanie piękna, rozumienie piękna i hołdowanie pięknu. Żaden obchód, żadna uroczyść, żaden odruch społeczny i narodowy, od chwili zainstalowania się w Wilnie Ruszczyca nie odbył się bez jego udziału”.

Ruszczyca dawał w 1913 roku „Wieczór poezji” we własnym układzie i inscenizacji, poświęcony trzem wieszczom: Krasińskiemu, Mickiewiczowi i Wyspiańskiemu. Czesław Jankowski tak to wydarzenie skomentował: „Coraz wyraźniej, coraz śmielej zarysowuje się misja Ruszczyca na ukochanej przetrzeź Litwie, misja szerzenia wśród nas miłości do piękna. Ruszczyca wykazał nam, jakie cuda kryją się w każdym słowie wielkiej spuścizny wieszczów naszych. Na zakończenie wieczoru odegrano Warszawiankę. Słowu Wyspiańskiego godnie sekundowała subtelna plastyka Ruszczyca”. W parę miesięcy później Ruszczyca urządził w udekorowanej przez siebie Sali Miejskiej pierwszą krajową wystawę przemysłu drobnego i sztuki ludowej Litwy i Białorusi. Afisz dla tej wystawy także był misternej roboty autora ekspozycji.

Rozgłos, jaki zyskały inscenizacje wileńskie Ruszczyca — pisze dalej jego syn, Edward — sprawił, że Arnold Szyfman, dyrektor nowo wzniesionego Teatru Polskiego w Warszawie, powierzył mu scenografię „Balladyny” Stowackiego. Premiera w dniu 7 maja 1914 roku stała się wielkim triumfem artysty. Przeszła na stałe do historii scenografii polskiej.

Kolejną pasją Ruszczyca była grafika książkowa. Bibliofile wileńscy z okazji przyznania mu w 1931 roku nagrody artystycznej Wilna pisali tak:

„W zaciśniętym sercu Ruszczyca kwitła utajona miłość do książki. Książka zdobiona jego ręką stanowiła epokę w dziejach drukarstwa wileńskiego. Styl Ruszczyca w grafice w ogóle, a w książce w szczególności, ma jedyny w swoim rodzaju urok i wdzięk. Artysta wiąże zawsze myśl z uczuciem, a wnioskując z idei autora i utworu, przemawia jednocześnie plastycznie do wyobraźni i serca czytelnika lub widza”.

Wspólnie z Wacławem Studnickim wydawał piękny „Tygodnik Wileński” — pismo ilustrowane, poświęcone sprawom artystycznym i kulturalnym regionu. Oczywiście opracowanie typograficzne było w rękach Ruszczyca, ale okazał się on również utalentowanym i płodnym autorem artykułów, dopóki cenzura carska nie przecięła młodego żywota tygodnika już przy 15 numerze, poświęconym wieżom, łączącym Wilno z Warszawą. I wojnę spędził w Bohdanowie, obok którego linia frontu w okopach przebiegała przez 3 lata. W połowie kwietnia 1919 roku wybrał się do Wilna, a po drodze spotkał oddział kawalerii 11 pułku ułanów pod dowództwem samego ppłk. Beliny-Prądmowskiego. Razem z wojskiem polskim Ruszczyca wjechał do Wilna, był świadkiem w Wielką Sobotę 19 kwietnia wyparcia bolszewików z miasta. To Ruszczyca właśnie wymyślił i zrealizował wręczenie komendantowi Józefowi Piłsudskiemu odłanych w srebrze „Kluczy Wilna”.

(Cdn.)

Ślady życia bibliografa

Wraz z ciągłym wzrostem produkcji drukowanej, gdy jedynie liczba tytułów książek sięga milionów, bez bibliografa byłaby niemożliwa jakakolwiek praca. Zarówno dlatego, że nie ma i nie może być biblioteki, w której dałoby się zgromadzić wszystkie książki, jak też z tej przyczyny, że nikt nie jest w stanie przeczytać wszystkich książek, jakie wydała ludzkość. Nawet najstarsze księgozbiory jak np. największa w antycznej Grecji Biblioteka Aleksandryjska, były rejestrowane i charakteryzowane przez najwybitniejszych uczonych starożytności.

Tym niemniej zawód bibliografa należy do rzadko spotykanych. Jeśli chodzi o bibliografię litewską, więc bodźcem do jej powstania był „Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce” (1840-1857) A. Joche-ra. Zawarto tam nieco materiałów o prasie litewskiej. Również Józef Ignacy Kraszewski dając w czwartym tomie swej monografii „Wilno” (1842) opisy druków wileńskich zamieścił wzmiankę o drukach litewskich. Leon Potocki w wydanych w 1869 r. „Pamiętnikach Kamertonona” przytacza spis 100 książek litewskich. Jan Kartowicz (1836-1903) w swej rozprawie „O języku litewskim” podaje już listę 208 tytułów, wydanych przed rokiem 1864.

Maurycy Stankiewicz, który 1885 r. opracował bibliografię opublikowanych utworów Adama Mickiewicza, po roku wydał w Krakowie część swego dzieła „Studia bibliograficzne nad literaturą litewską”. Część ta objęła studia nad tak zwaną Biblią Londyńską i właśnie za jej pośrednictwem odnaleziono zagubione egzemplarze tego dzieła. Zatem na pozór sucha nauka bibliografii niewątpliwie posiadała ciekawostki, przygody, atrakcyjne niuanse. Ale bibliografia ma też całkowicie ludzki, życiowy aspekt.

Od 14 stycznia w Wilnie w Bibliotece Narodowej im. M. Mażydyasa działa wystawa poświęcona 60-leciu bibliografa Algimantasa Lukošūnasa (1934-1990), uważanego za pierwszego dyplomowanego profesjonalnego bibliografa litewskiego, choć przed nim działali w tym kierunku Mykolas Biržiška, Izidora Kisina, Stasys Tūmonis.

Urodził się on w miejscowości Tryškiai na Żmudzi. W 1952 r. złożył egzamin na Uniwersytecie Wileńskim na kierunku studiów dziennikarstwa. Jednakże zmuszony przez okoliczności, niezapewniając w własnej woli, wyjechał do Leningradu, aby studiować tam bibliografię w Instytucie Kultury im. N. Krupskiej. Studia zakończył w 1956 r. z wynikiem bardzo dobrym.

Od 1980 r. był kierownikiem działu



Dodatek do gazety — katalog przedsiębiorstw

Informacyjno-reklamowy dodatek „Ludzie rejonu onksztyńskiego” zaczęła wydawać redakcja gazety „Anykšta”. Jest to pierwszy katalog zawierający krótkie dane o wszystkich ponad 500 działających w rejonie przedsiębiorstwach. Edycja będzie potrzebna nie tylko mieszkańcom tego rejonu, ale też i innym, zawiera ona adresy, telefony przedsiębiorstw, nazwiska ich kierowników, wskazuje podstawowe dziedziny przedsiębiorczości.

Wydanie rozpowszechniane jest wśród prenumeratorów gazety rejonowej „Anykšta”.

A. ZIBOLIS

Klub Młodzieży Katolickiej

zaprasza na lokalne spotkanie, jak zwykle w poniedziałek. Tym razem 31 stycznia na godz. 18 do lokalu Wileńskiej Szkoły Średniej nr 5 (ul. Antokol 33, pokój 49). Temat — zaoczne spotkanie z wybitnym pisarzem katolikiem Janem Dobrzańskim.

Upierzejm zapraszamy wszystkich chętnych.

Klub Młodzieży Katolickiej

Zostali tu z nami na dobre i zle

Z kronikarskiego zapisu

Podczas przygotowań do zapoczątkowania tej nowej rubryki oraz jej zapowiedzi („K.W.”, 7 stycznia br.) i zaapelowaniu do Czytelników o nadsyłanie wspomnień o przedstawicielach przedwojennej wileńskiej inteligencji polskiej, którzy nie wyjechali do Polski w ramach tzw. repatriacji oraz zachowanych zdjęciach, innych materiałach dokumentalnych, na dzień dzisiejszy udało się znacznie uzupełnić bank informacji z bardziej skonkretyzowanym ukierunkowaniem srodowiskowym oraz w wielu przypadkach z podstawowymi danymi jako odskocznią do rozwinięcia tematu i przygotowania poszczególnych publikacji.

W kronikarskim zapisie, który na razie podajemy w telegraficznym skrócie, po raz pierwszy tak licznie znaleźli się przedstawiciele duchowieństwa oraz inteligencji katolickiej. Spośród księży zostali wpisani: Józef Obrębski, Adolf Trusewicz, Paweł Bekiesz, Lucjan Chalecki, Sylwester Małachowicz, Jan Elert, Władysław Araszkie-wicz, Stanisław Lachowicz, Antoni

Nowicki, Piotr Wieliczko, Leopold Chomski, Józef Hajdukiewicz, Stanisław Woronowicz, Julian Jankowski, Antoni Dziekan, Mieczysław Sawicki, Władysław Sadowski, Jan Korycki, Leon Ławciewicz, Jan Kozak, Kazimierz Kułak, Leon Żebrowski, Mieczysław Karaczewski-Wolk, Jan Charukiewicz, Longin Iwańczyk. Wielu z nich już nie żyje. Jest to tylko część nazwisk, dojdą do nich nowe. Każde z nich świadczy dobitnie o roli i miejscu Kościoła w Wilnie i na Wileńszczyźnie, w ogóle na Kresach Wschodnich — w szczególności w latach powojennych. Jest to temat czekający jeszcze na obszernie, rzetelne opracowanie. Pierwsze kroki w tym kierunku zostały już poczynione.

Jeszcze do niedawna znajdowały się w zapomnieniu wileńskie siostry benedyktyнки. Po wojnie zostało ich 12. Mimo prześladowań trwały rozproszone po Wilnie. „Starannie wykształcone imaly się różny prac, po sprzączki włącznie. Przetwarły, choć ich szeregii jednak przerzedzał nieublagany czas” — pisal ostatnio „Kurier Wileński”.

Nie możemy pozwolić również na wykreślenie z pamięci naszych powojennych katechetek, najczęściej wywodzących się z harcerstwa. Wychowane w najlepszych tradycjach Polski niepodległej, w warunkach ciągłego zagrożenia prowadziły nielegalną pracę na niwie patriotyczno-religijnej. Wśród nich wilanianki: Janina Giedrojciówna; Irena Kulicka — po ukończeniu szkoły ogrodniczej uczyła się w Gimnazjum im. Filomatów, padła ofiarą wywózki, była w więzieniach i łagrach na trasie Leningrad-Wologda-Inta-Abis, wróciła do Wilna, około 400 osób doprowadziła do Pier-

wszej Komunii św.; Józefa Pietryk — za sprzeciwianie się wychowaniu ateistycznemu została zwolniona ze szkoły; Łucja Zenonowicz — wychowanka Seminarium Nauczycielskiego w Wilnie, oraz wiele innych, których nazwiska nie są jeszcze znane, ale mam nadzieję, że z udziałem naszych Czytelników poznamy, prowadziły z wielką ofiarnością i odwagą w domach prywatnych w małych grupach nauczanie religii, doprowadzały dzieci rodzin polskich do Boga.

Uniwersytet Stefana Batorego... Dzisiaj z całą pewnością można powiedzieć, że da się sporządzić osobną listę jego przedwojennych studentów, wychowanków, którzy zostali w Wilnie, i mimo że często nie ufano im jako „białopolskiej inteligencji burżuazyjnej” nie zalamali się i zostawili swój ślad na miarę ówczesnych warunków. Oto kolejne nazwiska: Eugenia Januskiewiczówna — ukończyła Gimnazjum SS Nazaretanek, Wydział Matematyczno-Przyrodniczy USB, Podyplomowe Studium Nauczycielskie w Wilnie, po wojnie wykładała fizykę w Wileńskiej Szkole Średniej nr 5, zm. w 1950 r., pochowana na Nowej Rossie; Alodia Kędzierska-Podworska, ur. w Warszawie, od 1912 r. mieszkała w Wilnie, w latach 1935-1939 studiowała na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych USB, zdobyła dyplom magistra praw; Helena Małaszczyna z d. Demidowicz — również studiowała prawo na USB; Eleonora Łaskowska z Żebrowskich — ukończyła Wydział Lekarski (specjalność — farmacja) USB, po wojnie zamieszkała w Dusieniętach pod Wilnem; Czesław Znamierowski i Julian Skangiel — studowali na Wydziale Sztuk Pięknych USB, po wojnie znani, a obecnie zapomniani artyści-malarze; Władysława Likszanka — wychowanka Wydziału Humanistycznego USB, asystentka dziekana Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu, prof. Ferdynanda Ruszczyca, jednocześnie wykładała język polski w Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta, po wojnie m.in. zajmowała się



ziółolecznictwem, działalnością społeczną, pomagała ludziom, zm. w Wilnie, pochowana na Rossie.

Zdają sobie sprawę, że jeszcze nie dotarliśmy do wszystkich nazwisk, że informacja o wymienionych osobach jest niepełna. Dlatego wdzięczny będę Czytelnikom za uzupełnianie tej publikacji. Jednocześnie serdecznie dziękuję Helenie Złotkowskiej z Kolonii Wileńskiej, jedynej z żyjących w Wilnie wychowanek przedwojennej Wileńskiej Szkoły Handlowej za odzew na poprzednią publikację i chęć udostępnienia wspomnień oraz zdjęć, innych dokumentów związanych z tą szkołą. Do pierwszych jaskółek należy przekazanie materiałów dotyczących Uniwersytetu Stefana Batorego.

Rubryka „Zostali tu z nami na dobre i zle” obejmuje na zaangażowaną współpracę wszystkich Czytelników. Materiały można nadsyłać bezpośrednio pod adresem redakcji, informacje — także telefonicznie — 42-79-48.

Jerzy SJRWIKO

NA ZDJĘCIACH: księża — Józef Obrębski z Mejszagoły i Adolf Trusewicz z Suderwi; rok 1939 — ostatnia wspólna fotografia studentów i profesorów Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB (z archiwum Alodii Kędzierskiej-Podworskiej); jeden z ostatnich dyplomów w historii USB wręczony 12 grudnia 1939 r. 15 grudnia na mocy decyzji Sejmu Litwy Uniwersytet Stefana Batorego przestał istnieć.

Fot. archiwum

Co, kiedy, gdzie

TEATR

* **Opera.** Dziś balet „Jeziro łabędzie”. Jutro „Łucja z Lammermooru”, w niedzielę o godz. 12 „Zbędna ostrożność”, wieczorem opera „Nabuchodonozor”.

* **Rosyjski Dramatyczny** zaprezentuje dziś „Gracza”, jutro „Mistrza i Matgorzatek”, w niedzielę „Piórko żurawia”, wieczorem „Sorry”.

Na **Małym Scenie** w sobotę o godz. 12 „Zameczek”, wieczorem w sobotę i niedzielę — zapowiada się premiera sztuki „Pugaczow”.

* **Jeszcze jedna premiera w Wileńskim Teatrze** Małym, który występuje na scenie Akademickiego. To „Troje — mumminki” (sobota i niedziela, godz. 12 i 16).

* **Teatr Młodzieży** zaprasza dziś na „Dni Krawców w Silmačiai”. Jutro wieczór autorski G. Girdivanisa. W niedzielę dla dzieci „Królwiecy uczy się rzemiosła”.

WYSTAWY

* **Centrum Sztuki Współczesnej** zaprasza na dwa nowe pokazy. To ekspozycje: „Fotografia krajów bałtyckich — dziś” oraz „Fotografia francuskich autorów”. Na ten ostatni złożyły się prace 22 autorów z Francji oraz innych państw.

Z Wilna wystawa, która potrwa do 20 lutego, powędruje do Kowna.

* **Jeszcze jeden pokaz gości.** Tym razem w galerii „Arka”. Jego autorem jest artystyk z Szwecji Tilpo. Kilka słów o nim. E. Tilpo urodził się w 1960 roku w Sztokholmie, gdzie w latach 1981-86 studiował w Akademii Sztuk Pięknych. Ma na swym koncie kilka wystaw autorskich, prezentował swe prace na 30 ekspozycjach zbiorowych.

* **Akwarele litewskiego** artysty I. Budrysa obejrzyć możemy w **Muzeum Sztuk Pięknych**.

* **Natomiast malarstwo** L. Berzonyskiego w galerii „Langas”.

FILM

Jedną z najbardziej dojrzałych prac L. Viscontiego „Śmierć w Wenecji” dziś i jutro możemy obejrzyć w sali video przy ul. Ozo (godz. 18). Tu też w niedzielę w tejże godzinie obejrzyć można będzie jeszcze jeden film tego twórcy „Ludwik”, ukazujący życie ostatniego króla Bawarii Ludwika II.

Informuje Centrum Kultury Polskiej

Dominikanie zaśpiewają w niedzielę

Pięknie śpiewający męski zespół „Dominicaines Wileński” pod kierunkiem Tomasza Lewickiego zaśpiewa nam najpiękniejsze koledy. Koncert odbędzie się z inicjatywą Centrum Kultury Polskiej na Litwie (prezys-dyktor Apolonia Skakowska) 23 stycznia (niedziela) o godz. 14.30 w lokalu **Pałacu Łącznościowców** przy ul. Św. Jono (Świętojańska).

Bilety można kupić przed koncertem.

Spotkanie ludzi sztuki

Rozpocznie się 26 stycznia (środa) o godz. 15 w **Domu Nauczyciela** (ul. Wileńska). Zapraszamy są kierownicy polskich zespołów pieśni i tańca, muzycznych, chórów, teatrów itd. Centrum Kultury Polskiej na Litwie uprzejmie prosi także o przybycie przedstawicieli środowisk plastycznych, a także o przybycie polskich organizacji społecznych.

Inf. wł.

UNIWERSYTET STEFANA BATOREGO W WILNIE
WYDZIAŁ PRAWA I NAUK SPOŁECZNYCH
DYPLOM MAGISTRA PRAW

REKTOR
Uniwersytetu Stefana Batorego i
DZIEJEAN
Władysław Papis / Nauk Społecznych i Inżynierii, prawnik, adwokat, sędzia

Pan MICHEJDA ANDRZEJ
urodzony dnia 9 lutego 1918 roku w Krakowie

za odbycia ustalonego stażu prawniczego na
UNIWERSYTECIE STEFANA BATOREGO W WILNIE
zawarował aktowny egzamin prawniczy, a mianowicie:
EGZAMINU PIERWSZEGO,
z przedmiotów: Teorii Prawa, Historii Prawa, Polityki i Historii Prawa na Zachodzie,
Lustrze, ze stopniem
satisfakcyjnym.
EGZAMINU DRUGIEGO,
z przedmiotów: Ekonomii Politycznej, Prawa Politycznego, Prawa Narodów, Historii
Sądów,
EGZAMINU TRZECIEGO,
z przedmiotów: Prawa Sądowego, z Nauk Administracji i Prawa Admistracyjnego,
Historii, Prawa i Państwowości Krajowej oraz Filozofii Prawa, ze stopniem
satisfakcyjnym.
EGZAMINU CZWARTEGO,
z przedmiotów: Filozofii, Socjologii, Psychologii, Historii, Historii i Wskazania
Prawa, Medycyny, Fizjologii, Fizjologii, ze stopniem
satisfakcyjnym.

MAGISTRA PRAW
za odbycia stażu sędziowskiego w Sądzie Powiatowym w Wilnie, z dnia 13 marca 1941 r.,
zawarował aktowny egzamin sędziowski, a mianowicie:
EGZAMINU PIERWSZEGO, z przedmiotów: Teorii Prawa, Historii Prawa, Polityki i Historii Prawa na Zachodzie,
Lustrze, ze stopniem „satisfakcyjnym”.
W Wilnie, dnia 12 grudnia 1939 roku.
L. 1507





Vilno. Szeskinė.

Fot. W. Olszewski

TELEWIZJA

SOBOTA, 22 STYCZNIĄ

PIĄTEK, 21 STYCZNIĄ

LTV

7.30 — Program. 7.35 — Audycja informacyjna. 8.00 — Wiadomości w jez. francuskim. 8.25 — Wiadomości w jez. niemieckim. 8.50 — Program edukacyjny dla dzieci w jez. angielskim. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dziennik BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Program dla dzieci. Filmy anim. 19.30 — Rozmowy wileńskie. 19.55 — Anonsy TV. 20.00 — Album rodzinny. 20.25 — Film dok. 20.45 — Reportaż S. Pabedinskasa. 21.00 — Panorama. 21.35 — Serial „Policjanci z Miami”. 22.30 — Aleja Wolności. 22.45 — Wieczory. 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.35 — Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej. 0.35 — Wideozapis zawodów LKL.

BAŁTYCKA TV

17.00 — Program dla dzieci. Bajki i gry w gospodzie dziecięcej „O-pa-pa”. 18.00 — Tylko w Programie Bałtyckiej TV. Reportaż z Topauto-93. 19.30 — Mistrzostwa LKL. 21.15 — 3.00 — Program TVP.

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 — Lekcja jez. ang. 7.33 — Przegląd prasy. 7.40 — Muzyka. 8.30 — Filmy anim. 9.30 — Aerobic. 10.00 — Film „Taka Zuzanna i inni”. 10.30 — Muzyka poranna i... 11.00 — Film „Santa Barbara”. 11.50 — Lekcja jez. ang. 14.57 — Lekcja jez. ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 16.55 — Film „Zapytajcie Maksę”. 17.45 — Muzyka. 18.00 — Film dok. 18.30 — Serial „Dyzurna apteka”. Odc. 4. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja jez. ang. 19.30 — Audycja muzyczna „Tango-mania”. 19.50 — Program dla dzieci. 20.10 — Film USA „Podwójne ostrze”. 21.30 — Bravo-93. 22.30 — Wideo-kaukas. 0.15 — 5 piosenek. Rod Stewart. 0.30 — Lekcja jez. ang. 0.35 — Film „Uciszyć hałas”.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przed-szkole. 11.05 — Czytajcie Balzak: „Stracone złuzenia” (2) — film fab. prod. franc. (1976 r.). 12.55 — Muzyka na Jedynka. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla dzieci. 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla dzieci. 17.50 — Muzyka na Jedynka. 18.00 — Teleexpres. 18.20 — Automania — magazyn motoryzacyjny. 18.40 — Tata, a Marcin powieściarzu... (13). 19.00 — Rano w ciemno — zabawa quizowa. 19.45 — W Kraju Gula (15) — program satyryczny Tadeusza Rossa. 20.00 — Wieczoryna. 20.30 — Wiadomości. 21.15 — Piatek z Newmanem: „Długie, upalne lato” — film obyczajowy prod. USA. 23.20 — Mię-wyświarswe figurowym na lodzie (pary taneczne). 0.20 — Wiadomości. 0.30 — Gorąca linia. 0.40 — Muzyka na Jedynka. 0.45 — Film fabularny. 2.15 — Program rozrywkowy.

OSTANKINO

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 — Koncert estradowy. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Wesołe nutki. 8.40 — Dzieci dziemno. 9.20 — Olesia i kompania. 9.50 — Zapamiętajcie mnie taką. 10.20 — Ameryka z M. Taratutą. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.20 — Film fab. „Policjanci, kto jest mordercą?”. Odc. 1-2. 13.45 — Film anim. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Kronika interesu. 14.35 — Brydż. 15.00 — Biznes. 15.05 — Film dla dzieci „Szczyłka do nieba”. 15.55 — Olesia i kompania. 16.20 — Bezsenność. 16.50 — Technodrom. 17.00 — Wiadomości. 17.25 — Trzeba zobaczyć. 17.40 — Człowiek i prawo. 18.10 — O pogodzie. 18.15 — Ameryka z M. Taratutą. 18.45 — Pole cudów. 19.40 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Film „Ivink Peaks”. 21.40 — W poszukiwaniu utraconego. 22.20 — Człowiek tygodnia. 22.35 — Międzynarodowy festiwal filmowy w Palm Springs. 23.15 — Program muzyczny. 24.00 — Dziennik. 0.20 — Ekspres prasowy. 0.30 — Nocny program. 1.50 — Program „X”.

LTV

9.00 — Program. 9.05 — Dla dzieci. 10.00 — Sroczka. 10.30 — Zazdrosny. 11.20 — Nasz język. 12.05 — Włosa. 12.35 — Anona TV. 12.40 — Zdrowie. 13.25 — Serial dla dzieci „Droga”. 13.50 — Szyfr 776. 14.45 — W świecie sportu. 15.35 — Z zabo-niego brzegu. 16.05 — „Monopoli”. 16.35 — Serial Duńskiej TV. 16.55 — Podro-wienia. 17.55 — Anonsy TV. 18.00 — Wiadomości. Opinie. 18.30 — Kino. kino. 19.00 — Spektakl „Pre-21.35 — Pod własnym dachem. Pro-wincja. 22.15 — Angielski thriller TV „Saracen”. — „Do Afryki”. 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.35 — Sobotnie spotkania. Miss Wilno-94. 0.05 — Wi-deonagranie mistrzostw LKL.

BAŁTYCKA TV

8.00 — Program TVP. 15.00 — Dziecięcy weekend. Filmy anim. 15.30 — Etnostudio. 16.00 — Pasaż. Audycja dla kobiet. 16.30 — Kino — moja miłość. Film „Do ostatniego tchu” (Francia). 18.00 — Mistrzostwa LKL. 19.30 — Mistrzostwa NBA. 20.30 — 4.25 — Program TVP.

TELE-3

9.00 — Filmy anim. 11.00 — Film „Czerwone zęble”. 12.35 — Lekcja jez. angielskiego. 12.50 — Muzyka. 13.50 — Film „Zagubiony w Londynie”. 15.20 — Piłka nożna bez granic. 16.15 — Teatr. 17.50 — Śmiały gracz. Pokarm dla ciała i ducha. 17.30 — Muzyka. 18.00 — Film „Taka Zuzanna i inni”. 18.30 — Praktyczna mowa. 19.00 — Dziennik. 19.20 — Lekcja jez. angielskiego. 19.35 — Style. 20.00 — MTV „HIRO TOP”. 22.00 — Głosy „Santa Barbara”. 22.30 — Film „Rekla na kołyse”. 24.00 — Klub dorosłych.

WARSZAWA

9.05 — Racja i emocje. 9.25 — Wszystko o dziecku. 10.00 — Wiadomości. 10.10 — Ziarno. 10.35 — 5.10. 15 oraz film z serii „Tajna misja”. 12.00 — „Na szlaku przygody” (12) — serial dok. prod. australijskiej. 12.50 — Reportaż. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Poł godziny dla rodziny. 13.45 — Morze — magazyn. 14.15 — Studio sport — Apetyt na zdrowie. 15.00 — Walt Disney przedstawia — „Super Baloo”. 16.15 — Zimowe MTV. 16.30 — Teatr Wspomnień. Stawomir Mrozek „Kontrakt”. 18.00 — Teleexpres. 18.40 — Towarzystwo mieszane — program Małgorzaty Snakowskiej. 19.10 — „Dzień za dniem” (28) — serial obyczajowy prod. USA. 20.00 — Miłe wiadomości DD. 20.10 — Wieczoryna. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Polskie ZOO. 21.30 — Zespół adwokacki — pilot serialu TP. 22.35 — Czar par (XII) — finał turnieju. 0.05 — Wiadomości. 0.15 — Sportowa sobota. 1.20 — „Pan Frost” — thriller prod. angielskiej. 3.00 — Film fabularny.

OSTANKINO

6.00 — Dziennik. 6.25 — Gimnastyka poranna. 6.35 — Ekspres prasowy. 6.45 — Sobotni poranek człowieka interesu. 7.30 — Sport. 8.00 — Maraton. 8.30 — Międzypaństwowa spółka TVR „Mir”. 9.55 — Początek tygodnia. 10.25 — Snak. 10.40 — Tajemnicza brama. 11.25 — Program ekologiczny. 11.55 — Długość sam sobie. 12.25 — Film fab. „Władcy szarych kamieni”. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Film fab. „Jeppi i Długopis”. 14.55 — Życie i polityka. 15.25 — UFO. 15.55 — Program sportowy. Jazda figurowa. 16.55 — Film dok. „Jarmat”. Film I. 17.25 — Echo tygodnia. 17.55 — Miłość od pierwszego wejrzenia. 18.45 — Film fab. „Kontrakt na ulicy Chen”. Odc. 3. 19.40 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Film fab. „Głosy losu”. Odc. 3. 21.35 — Wzręczenie nagród MTV. 23.05 — Film fab. „Zwierzę z morza”. 24.00 — Dziennik.

Dziurni wydania:

Januvia PODMOSTKO
Marian BOGDZIUN
Krzyszta BOGDANOWICZ
Antonina MISZCZYK
Krzyszta RUCZYŃSKA
Łoleta BORKOWSKA

Redaktor

Zbigniew BALCEWICZ

Biuro ogłoszeń i reklamy —
po: Laisvės 60,
11 pietro, pokój nr 1114.
Telefon — 42-69-63.
Czynne od 9.00 do 17.00
w dniach pracy.

POSZUKUJESZ NOWYCH PARTNERÓW?

Chcesz, żeby o Tobie i o Twojej firmie dowiedziano się w Polsce? Podaj ogłoszenie do „TRYBUNY”. Pragniesz, by usłyszano o Tobie w Niemczech? Gazeta „Europacenter” czeka na Twoje ogłoszenie. Ogłoszenia są przyjmowane w redakcji „KURIERA WILEŃSKIEGO”, Wilno, al. Laisvės 60, pokój 1114. Codziennie w dniach pracy od 9 do 17.

SKUPUJEMY ZŁOTO, PŁATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!

Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20, Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego, Vilnius, tel. 22 70 17

STALE DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE

Rozliczamy się od razu. Vilnius, Jasinskio 1/8, tel. 22-31-70. (Zam. 18)

DROGO SKUPUJEMY ZŁOTO I PŁATYNĘ.

Vilnius, tel. 23-42-00. (Zam. 2894)

DROGO SKUPUJEMY ZŁOTO, PŁATYNĘ.

Vilnius, Šopeno 5-19; tel. 26-08-07, 46-40-90. (Zam. 2900)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ

codziennie od godz. 9 do 20. Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17. (Zam. 2921)

DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE

Vilnius, Kalvarijų 62 (vis a vis rynku), tel. 73-21-72 od godz. 9 do 17. (Zam. 26)

SPRZEDAJE SIĘ:

skórzane kurtki ze skrawków na naturalnym futrze (47-49 USD), kożuchy (45 USD), nieocieplane kurtki skórzane (25-28 USD). Vilnius, Antakalinio 67, tel. 74-23-14, sklep „Biata”, w niedzielę — nieczynny. (Zam. 33)

Po dobrej cenie

w różnych ilościach SKUPUJEMY czeeki inwestycyjne. Vilnius, Vokietij 5, tel. 62-81-30. (Zam. 45)

SPRZEDAJE

tanio mieszkania 1, 2, 3-pokojowe w Visaginie. Tel. (8-266) 3-45-62. (Zam. 50)

KUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE

w dowolnych ilościach. Płacimy do 50 ct. Vilnius, tel.: 47-02-62, 47-01-27. (Zam. 35)

STALE SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE

Vilnius, Ligoninės 6, tel. 22-10-24. Pracujemy w godz. 9.30 — 13.00, 14.00 — 17.30 w dniach pracy. (Zam. 2920)

KALENDARIUM

* Piątek (21.I) jest 21 dnimc 1994 r. Do końca roku 344 dni.
* Znak Zodiaku — Koziorożec.
* Imieniny: Agnieszki, Karola.
* Wschód Słońca — 8.27, zachód — 16.34. Długość dnia 8 godz. 07 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 21 stycznia zachmurzenie z przejaśnieniami, lokalne opady śniegu, wiat południowo-zachodni. Temperatura od 0 do 2 stopni ciepła. W ciągu następnych dwóch dni przełotne opady śniegu. Wiat południowo-zachodni, zachodni. Temperatura 22 stycznia w nocy i dzień od -1 do +4 stopni. 23 stycznia w nocy od -4 do +1, w dzień około 0 stopni.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2044 Vilnius, Lietuvos Respublika

Kod 67218
Cena 15 ct (w Polsce - 1000 zł).
Nr rejestracji - 322. Zam. 214

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFON: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49. DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na teren wileński — 42-78-90, 45-03-95, stołeczni — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwincski — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, styliści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.